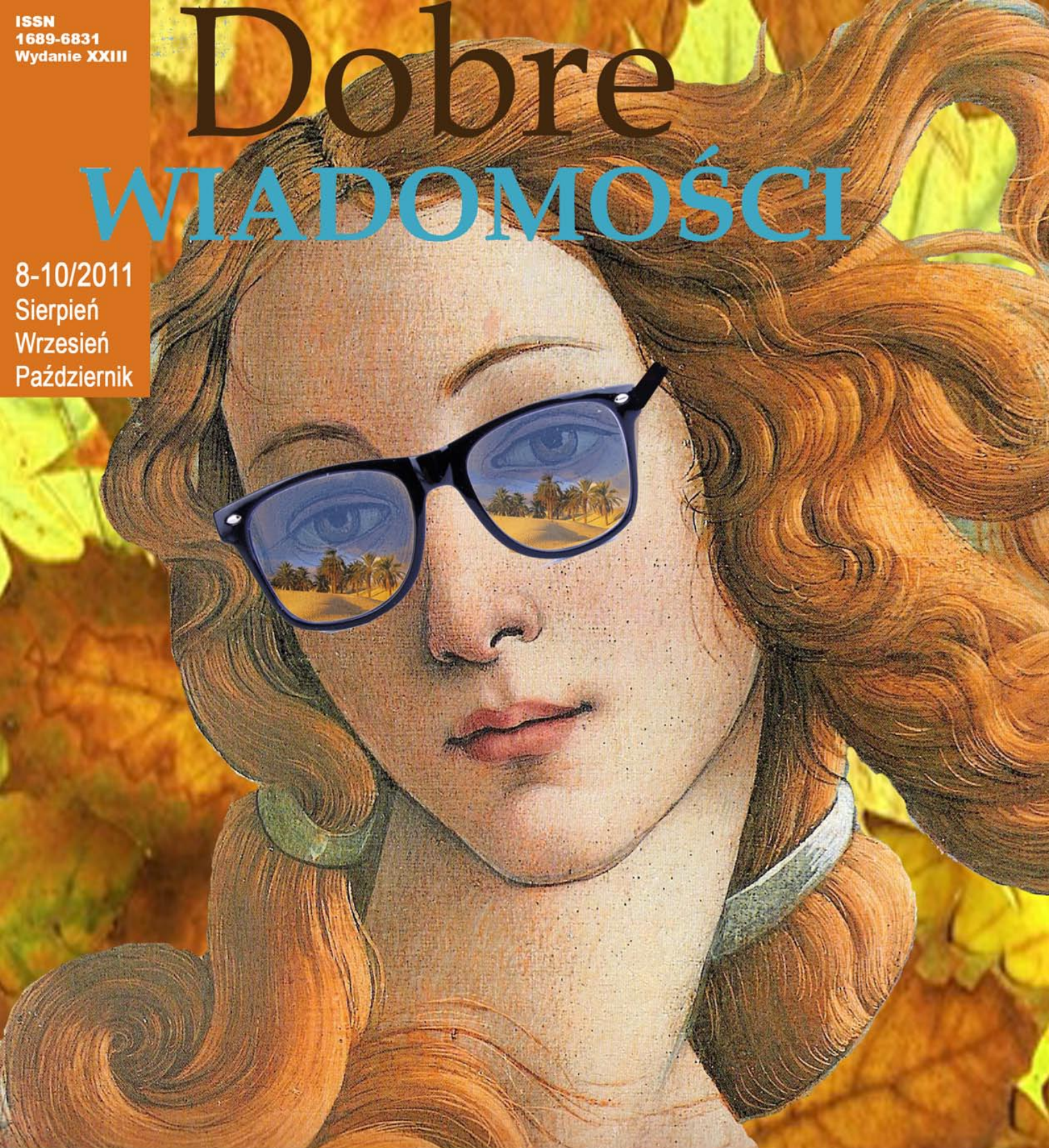


ISSN
1689-6831
Wydanie XXIII

Dobre WIADOMOŚCI

8-10/2011
Sierpień
Wrzesień
Październik



Telefon bezpośrednio do projektanta **0-501-718-268**

www.allma.com.pl

Allma

Wykonujemy

meble na dowolny wymiar, przedpokojowe,
z drzwiami suwanymi, garderoby, sypialnie,
kuchenne, do biur, sklepów, hoteli

Projektujemy w specjalistycznym oprogramowaniu

Szafy z drzwiami przesuwными - tanio !!!

Gdańsk ul. Żwirki Wigury 12 LOTNIA paw.23a telefon 340-96-81 e-mail allma@o2.pl

HEROS
Centrum Szkoleniowe

Studium masażu i rehabilitacji
Gdańsk, Wały Piastowskie 1, lokal 1302

KURSY MASAŻU

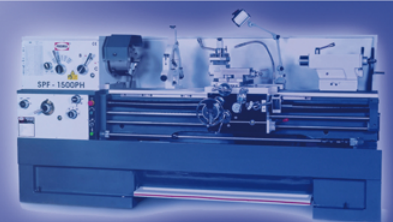
weekendowe, wieczorowe, miesięczne, wyjazdowe
dyplom polsko - angielski (honorowany w UE)
zaświadczenia na druku MEN (UE)

www.heros.pl

58 690-74-74

e-mail: kursy@heros.pl

801 00-24-28



tel. 602 294 728

**- tokarskie - frezerskie
- ślusarskie**

Rzemieśniczy Zakład Usług Kominarskich
Andrzej Brzoza

Świadczymy usługi w zakresie:

- konserwacji przewodów kominowych
- odbiorów, kontroli, ekspertyz, inwentaryzacji przewodów kominowych (również przy użyciu kamery termowizyjnej)
- montażu wkładów kominowych z blachy kwasoodpornej
- wentylacji, budowy kominów izolowanych
- usług zleconych, pokrewno-kominarskich

80-227 Gdańsk, ul. Sienkiewicza 13
tel/fax 58 341-26-85
e-mail: ab.kominiarstwo@neostrada.pl

Ośrodek Szkolenia Kierowców

De L ta Plus

Kursy Kategorii A i B
tel. 604 231 523
58 557 74 43
www.deltaplus.uzi.pl

Marcin Żabicki
Gdańsk Przymorze
ul. Bora Komorowskiego 41A, 1p

RATY! RATY! RATY! zniżki dla uczniów i studentów!

ŚWIAT PUSZYSTEJ

oferuje

atrakcyjną odzież dla Pań
na każdą okazję
w rozmiarach od 48 do 60

Zapraszamy
pon - pt 10 - 18
sob 11 - 15

Gdańsk - Wrzeszcz
ul. Lendziona 14
tel. 58 345 - 95 - 20

www.swiatpuszystej.pl

BrosBit4U.net

Usługi informatyczne, outsourcing IT, www, aplikacje.

- Obsługa firm
- Tworzenie aplikacji
- Projektowanie stron www
- Serwis

tel. 531 893 177
www.brosbit4u.net

Licencja nr 4502

BIURO NIERUCHOMOŚCI

BIANKA

BIURO NIERUCHOMOŚCI "BIANKA"

Gdańsk - Chełm ul. Hebanowskiego 37
tel/fax 58 322 54 36
www.bianka.pl email: biuro@bianka.pl

Zapewniamy fachową, kompleksową obsługę
Dysponujemy bazą ofert z całego Trójmiasta i okolic

NOWA JAKOŚĆ NA RYNKU NIERUCHOMOŚCI !!!

MOTOBIT
NAUKA JAZDY
www.motobit.com.pl

KURSY PRAWA JAZDY KATEGORII A, B, B automat, C, D, E

KURSY INSTRUKTORÓW

Gdańsk - Przymorze
ul. Piastowska 98 a
Osiedlowy klub Piastus
58 553 23 81, 601 670

RATY

Matematyka 2x2=4

wieloletnie doświadczenie wszystkie poziomy
Gdańsk-Przymorze tel. 606 309 837; gg 4611558

NAPRAWA SPRZĘTU RTV

Sony Sanyo Siesta i inne

Zbigniew Ratyński
były pracownik serwisu UNIMORU
tel. 58 303 55 49 0-602 34 34 82

Optyk
Bożena Słupska
mistrz optyk

TANIEJ NIŻ MYŚLISZ !

- duży wybór opravek
- pełen zakres szkielek korekcyjnych
- akcesoria (etui, łańcuszki, chusteczki)
- naprawy okularów

tel. 58 511 02 07

Gd. - Przymorze ul. Jagiellońska 36 B pon - pt 10 - 18

www.oknadrzwi.info.pl
ferno@makor.pl

OKNA! OKNA! OKNA!

NOWOŚĆ! Okna Drewniane z podwójną uszczelką w skrzydle

Okna typowe i nietypowe drewniane firm:
POZBUD, STOLLAR, PCV VEKA ALUPLAST

DRZWI zew. **GERDA** a/włam. najtańsze w Trójmieście
SERWIS GERDY, drzwi wew. **EURODOORS**

tel./fax 58 554 92 33
602 337 368

Gdańsk ul. Beniowskiego 5 box 22
Centrum Targowe MTG

Rabaty do 35%

DAJAN TAXI

196-28

58 306 00 00
505 620 123

Tylko u nas 1,80 zł/km !!!

Rabat na telefon i kartę
www.dajan-taxi.pl



Marta Polak
redaktor naczelna

Witam Państwa bardzo serdecznie po nieco dłuższej niż zwykle przerwie.

Przez ten czas nie straciliśmy jednak wspólnego kontaktu, gdyż na naszej stronie internetowej www.dobrewiadomosci.eu na bieżąco zamieszczam wiele różnych informacji.

Wiedzą Państwo o tym doskonale, gdyż ilość odwiedzin na naszej stronie internetowej systematycznie wzrasta. Bardzo mnie to cieszy, bo przecież nowe wydania „Dobrych Wiadomości” i strona internetowa tworzone są z myślą o naszych Czytelnikach.

Dużo piszemy o tym, co dzieje się w Gdańsku. Myślę, że zgodzą się Państwo z moją opinią, że Gdańsk jest miastem dobrych wiadomości. Na naszych oczach zachodzą tu bardzo pozytywne zmiany. Cieszą wszelkie nowe inwestycje, których nie sposób wszystkich wymienić. Cieszą też różnorodne imprezy kulturalne, festiwale, koncerty, ciekawe inicjatywy itp. W Gdańsku dużo się dzieje i są to naprawdę dobre wiadomości., a my żyjemy w ciekawych czasach.

O czym piszemy w tym wydaniu „Dobrych Wiadomości”, które zostało powiększone do 27 stron? Jak zwykle o pozytywnej stronie życia. Polecam wszystkim esej o miłości, nieodłącznym elemencie naszego życia, autorstwa Włodzimierza Lipczyńskiego, pięknie ilustrowany przez Agatę Gajewską. Jest ona również autorką ilustracji na okładce. Agata Gajewska to nasza Dizajnerka, która prowadzi rubrykę „Metamorfozy wewnątrz”. Jest to osoba o artystycznej duszy, absolwentka

ASP w Gdańsku, z silnym zamiłowaniem literackim. Współpracowała z pismem „DOM PROJEKT WEWNĄTRZ”, była redaktor naczelną gazety „U NAS”. Jest dwukrotną stypendystką Prezydenta Miasta Gdańska, wykładała zajęcia plastyczne na Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Jej hobby to projektowanie wnętrz. Realizacje znajdują Państwo na stronie www.dizajnerki.pl
Gratuluję talentu!

Jeśli o twórczości mowa to na stronie 26 i 27 znajduje się relacja z mojego spotkania autorskiego z dziećmi ze szkoły podstawowej Nr 12 w Gdańsku, którym przedstawiłam moje wiersze z książki „Pory roku”. Poniżej znajdują się dwa aktywne linki dotyczące tego spotkania. Zapraszam.

Życzę wszystkim pogodnego, jesiennego nastroju i korzystania z uroków tej pięknej pory roku

Marta Polak

http://www.sp12.gda.pl/strony/2011/10_autorka/spotkanie.html

http://www.dobrewiadomosci.eu/index.php?com_content&view=article&id=324:w-szkole-podstawowej-nr-12-w-gdasku&catid=10:spotkania-autorskie&Itemid=16

Agencja Ubezpieczeniowa
ZBYSZKO info@zbyszko.gd.pl
www.willazbyszko.pl

UBEZPIECZENIA
OC - AC, majątkowe,
turystyczne

www.ubezpieczeniazbyszko.pl

**POKOJE
GOŚCINNE**
w Willi Zbyszko



Gdańsk - Przymorze, ul. Władysławowska 1 pn-pt
(wejście od ul. Śląskiej) tel/fax 58 558 38 79 10 - 18

Po rozwiązaniu krzyżówki wyróżnione litery utworzą hasło, które prosimy zgłaszać do OPTYKA przy ul. Jagiellońskiej 36 B (koło kantoru MAX). Dla pierwszych trzech osób zostały ufundowane nagrody - upominki.

Masajo 

www.masaze-masajo.pl

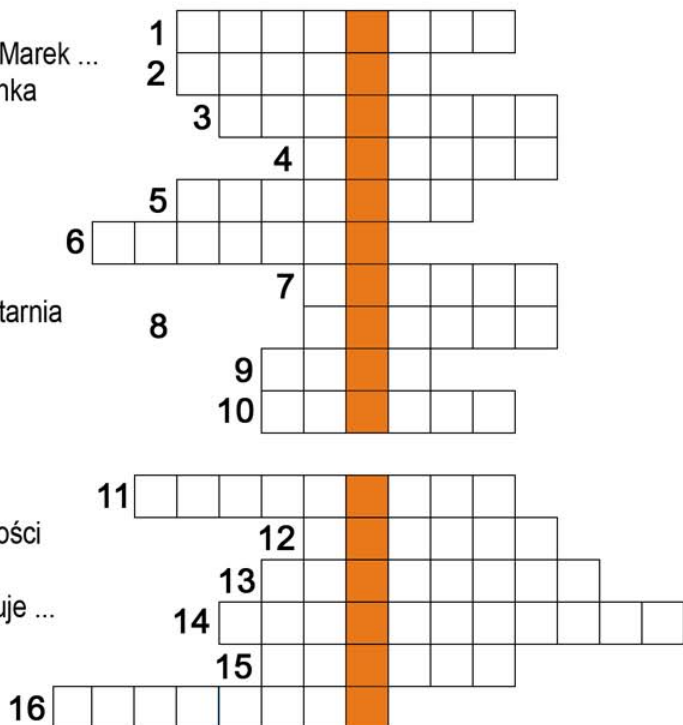
Joanna Machnikowska
masażystka dyplomowana
tel. 605 141 513

Masaże:

- klasyczny
- gorącymi kamieniami,
- leczniczy miódem i inne masaże
- relaksacyjny medycyny naturalnej

Sopot, ul. Kościuszki 44/9
lub możliwość dojazdu

1. dizajnerka Agata ...
2. pisze o żeglarstwie Marek ...
3. mają kolczaste ubranka
4. po lecie
5. na str. 5-7 tekst o ...
6. PGE Arena
7. lecą jesienią
8. Amberink oferuje ...
9. ... Port - jest tam Latarnia Morska
10. stolica Austrii
11. prezydent Paweł ...
12. zbieramy w lesie
13. dziewiąty miesiąc
14. ... Centrum Solidarności
15. masaże ze str. 2
16. Filharmonia organizuje ...



1 ZAGADKA

Jaki jest adres strony internetowej Teatru Miniatura w Gdańsku?

Dla osób znających prawidłową odpowiedź Teatr Miniatura ufundował jedno podwójne zaproszenie. Prosimy o kontakt z naszą redakcją tel. 0 880 635 911.

2 ZAGADKA

Kiedy wystąpi Sir Neville Marriner w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej?

Dla osób znających prawidłową odpowiedź Polska Filharmonia Bałtycka ufundowała pięć podwójnych zaproszeń. Prosimy o kontakt z naszą redakcją tel. 0 880 635 911.

Zapraszamy do reklamy w kolejnym wydaniu internetowego miesięcznika "Dobre Wiadomości" oraz do reklamy bezpośrednio na stronie www.dobrewiadomosci.eu

Wszystkie dwadzieścia trzy dotychczasowe wydania "Dobrych Wiadomości" znajdują się na stronie www.dobrewiadomosci.eu a także w Archiwum Czasopism Trojmiasto.pl pod linkiem: <http://archiwumczasopism.trojmiasto.pl/Dobre-Wiadomosci-o29595.html>

Zachęcam też do polubienia "Dobrych Wiadomości" na Facebooku - link: <http://www.facebook.com/pages/Dobre-Wiadomosci/135959456434552>

3 ZAGADKA

Proszę wymienić dwa tytuły książek wydanych przez Wydawnictwo OFICYNKA.

Dla osób znających prawidłową odpowiedź Wydawnictwo OFICYNKA ufundowało pięć książek. Prosimy o kontakt z naszą redakcją tel. 0 880 635 911.



NAPRAWA SPRZĘTU RTV
Sony Sanyo Siesta i inne
Zbigniew Ratyński
były pracownik serwisu UNIMORU
tel. 58 303 55 49 0-602 34 34 82

TUSZE i TONERY
www.amberink.pl
58 305 44 82

Zamienne regeneracja oryginalne

Złam stereotypy z Przedszkolem

Językowym Lew Leon



Każdy z nas słyszał o istnieniu placówek oświatowych dla najmłodszych dzieci – o przedszkolach. Część z nas pamięta je z własnego doświadczenia, a niektórzy znają je jedynie ze strasznych historii o tym, iż po obiedzie trzeba przez półtorej godziny leżakować, a na śniadanie podawane są niesmaczne zupy mleczne. Jak to jest naprawdę? Czy leżakowanie może okazać się mile spędzonym czasem, a jedzenie przedszkolne ulubionym smakołykiem? Z pewnością tak!

Przedszkole Językowe Lew Leon to nowo powstała placówka, która zamierza obalić negatywne stereotypy związane z edukacją przedszkolną. Młoda, energiczna, kreatywna, wykwalifikowana kadra dołoży wszelkich starań by hasło przewodnie - słowa J. Korczaka: **"Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat!"** odzwierciedlały charakter naszego przedszkola. Sposobów by wywołać uśmiech na twarzach dzieci jest wiele, niektóre są mniej, inne bardziej znane. W naszej placówce chcemy, by dzieci były radosne od samego rana – sposobem by to osiągnąć jest np. podanie dziecku na śniadanie jego ulubionej przekąski przygotowanej przez Mamę. Jak sprawić by uśmiech na twarzy malucha przetrwał?

Zabawy anglojęzyczne? Warsztaty plastyczne? Zajęcia teatralne? Rytmika? Gimnastyka? Zabawy w ogródku przedszkolnym? W naszej placówce każdy przedszkolak znajdzie coś dla siebie. Jak natomiast wybrnąć z problemu „koszmarne leżakowania”? Ciekawa książka,

intrygująca opowieść wychowawcy sprawi, iż nawet najaktywniejsze dziecko zastygnie w ciszy, by poznać zakończenie pasjonującej bajki.

Jaki jest cel naszej pracy? Chcemy by uczestnictwo w zajęciach prowadzonych przez naszą placówkę umożliwiło indywidualny rozwój każdego dziecka, w tempie dostosowanym do jego predyspozycji. Poprzez szeroką gamę różnorodnych zajęć pragniemy ukształtować w dzieciach umiejętność twórczego myślenia i działania, a także zaspokoić ciekawość poznawczą naszych wychowanków. Natomiast wszechobecność języka angielskiego – podczas zabaw, a także czynności codziennych – np. spożywania posiłków - ma sprawić, iż dzieci osłuchają się z językiem, a także poznają podstawowe słownictwo – np. kolory, nazwy zwierząt, liczebniki, zwroty grzecznościowe. Nabycie tych podstawowych umiejętności językowych zaowocuje tym, iż w przyszłości język angielski nie będzie dla dziecka jednym z wielu nowych, trudnych przedmiotów, a raczej praktyczną okazją do tego, by wykazać się wcześniej zdobytą wiedzą.

Gdzie nas szukać? Nasze przedszkole znajduje się w cichej, zielonej części Gdańska – Wrzeszcza, przy ulicy Uphagena 10. Zostało stworzone dla dzieci z dzielnicy, okolic i Trójmiasta. Atutem lokalizacji jest dogodny dojazd samochodem, tramwajem oraz kolejką SKM.

Więcej szczegółów na temat naszej oferty, a także aktualności znajdą Państwo na naszej stronie www.pjll.pl. Wszelkie pytania można kierować mailowo na adres LewLeon@pjll.pl oraz telefonicznie pod numer 500-30-90-85.

Zapisz swoje dziecko już dziś!

Zapraszamy dzieci w wieku 2,5 – 5 lat.

Do zobaczenia na dniach otwartych!



Ludwig van Beethoven (ur.1770 w Bonn - zm. 1827 w Wiedniu) – kompozytor, pianista, dyrygent uznawany za jednego z największych twórców muzycznych wszech czasów! Od około 25 roku życia zaczął tracić słuch i mimo to okazał wielką siłę ducha i nie zaprzestał tworzenia nawet w okresie całkowitej głuchoty!

Muzyka Beethovena łączy intensywność uczuć z doskonałością formy - wyraża się w niej apoteoza wolności i godności jednostki, woli życia, heroizmu, zmagania z losem oraz radości i powszechnego braterstwa.

„Dla Elizy” (Für Elise) to jeden z jego przepięknych utworów powstałych w końcu jego życia, a ja 70-letni polski dysydent z czasów komuny i dzisiejszych, ośmieliłem się napisać do niego tekst i będę wdzięczny, jeśli ktoś będzie miał pomysł jak go udoskonalić, aby był godzien Beethovena i mi podpowie!

Franciszek Krzysiak
drhumor@op.pl
www.drhumor.gdansk.pl

Dla Elizy

1.

Kiedy do nas miłość zbliża się
To wokół nas
Pięknieje świat.
I serce nam zaczyna raźniej bić
I w jego rytm
Aż chce się żyć!
Miłość pragnie zawsze pięknych słów
Gdy kochasz więc,
Zawsze je mów!
Najczulej pieszcząc zawsze w oczy patrz
I całuj dłonie
I całą twarz.

Refren (2 x):

A gdy już szczęście
Jest coraz bliżej
To zdaje się,
Że nadszedł czas,
By razem poprzez życie z podniesioną głową
I otwartym sercem w szczęściu iść!
I słodkość ust
Jak szampan pić!
I duszę, ciało sobie wzajem dać!
W miłości zaś
Najwierniej trwać.

2.

Wiedz, że Amor to jest jedno z bóstw
A miłość to
Jest szczęście, cud!
I nigdy nie bój się Amora strzał
Więc za miłość
Miłością płąć!!
Wiedz, że czas przemija szybko nam
Nie daj mu uciec!
W swe dłonie łap!
Pamiętaj żyjesz tylko jeden raz
Szanuj więc miłość
Bo to jest skarb!

Refren (2 x):

A gdy już szczęście...



Franciszek Krzysiak zaprasza też do zapoznania się z jego książką zawierającą wiersze własne i przekłady.

Link: <http://www.drhumor.gdansk.pl/humor-pl/index.html>

co przedstawia nauka

i przekazuje kultura.

Zakochanie dla ludzi to ciągle stan dziwny i zagadkowy. Budzi mieszane, wręcz przeciwstawne i sprzeczne ze sobą odczucia oraz opinie. Nauka dostarcza coraz nowszych danych na temat kochania i zakochania, a kultura przekazuje wartości ponadczasowe tego stanu posługując się literaturą, muzyką, filmem i innymi dziedzinami sztuki.

Współcześni biolodzy i psycholodzy zastanawiają się jak to jest z tym kochaniem i miłością? Dlaczego kochamy, na czym polega stan zakochania? Czy to uczucie jest zjawiskiem, które spada na nas jak grom z jasnego nieba, że nie potrafimy mu się oprzeć i przestajemy racjonalnie myśleć? Czy to uczucie będzie w nas narastać w procesie długiego poznania, w zdobywaniu wzajemnego zaufania, aż zostanie dopełnione aktem miłości? Mimo, że na ten temat napisano wiele książek i publikacji, to tak do końca nie wiemy dlaczego zakochujemy się w tej, a nie w innej osobie.

Nauka stara się nam to wyjaśnić, chociaż każdy przypadek jest oczywiście inny. Badacze starają się dogłębnie przeanalizować reakcje naszego ciała i umysłu, kiedy jesteśmy zakochani. W początkowej fazie znajomości mamy do czynienia z lotnymi substancjami chemicznymi feromonami, które są swoiste dla określonej osoby. Oddziałują na stan naszego umysłu i wpływają na komunikację interpersonalną, w tym - na wybór partnera.

Po części od nich zależy, czy dana osoba wzbudzi w nas pożądanie, namiętność, czy raczej niechęć. Feromony są przekazywane do części mózgu odpowiedzialnej za nasze emocje i mimo, że odbywa się to poza naszą świadomością, to w ten sposób tłumaczymy nasze zachowanie w odniesieniu do po raz pierwszy widzianej osoby, naszą sympatię i zainteresowanie.

Czy miłość nas inspiruje, wyzwala pokłady energii i dodaje skrzydeł, czy może jest tylko objawem chemicznego otumanienia, biologiczną strategią przetrwania gatunku?

W świetle badań neurobiologów za zjawisko miłości odpowiadają konkretne reakcje biochemiczne w mózgu. Mózg wyzwala substancje chemiczne zwane transmiterami. Kiedy spotykamy osobę, która wydaje się nam erotycznie atrakcyjna, zostajemy porażeni wybuchową, biochemiczną „bombą”. Emocje związane z kontaktem z ukochanym partnerem uzewnętrzniają się w postaci mocnego bicia serca, drżenia rąk, czasami chwilowej utraty oddechu. Stwierdzono, że za zauroczenie odpowiada substancja zwana fenyloetyloaminą (PEA), która nas odurza i podnieca, wywołuje podobny efekt jak amfetamina, wpro-

wadzając nas w stan euforii. Mózg zakochanego człowieka to naturalny „producent” narkotyków, od których nasze ciało się uzależnia. To wtedy wchodzimy w etap namiętnej miłości, kochania i zakochania.

Jesteśmy tak zaprogramowani, że wysoka aktywność hormonalna trwa od kilkunastu do czterdziestu miesięcy. Biologicznie jest to czas potrzebny dla poczęcia, urodzenia i odchowania potomstwa.

Badania dowiodły, że zakochaniu towarzyszy zwiększone wydzielanie dopaminy (jednego z „hormonów szczęścia”) oraz wzrost stężenia endorfin. Z okresem dojrzałej miłości wiążą się dwa inne hormony oksytocyna i wazopresyna, które odpowiadają za bliskość i przywiązanie między partnerami. Rola substancji chemicznych wytwarzanych w organizmie w stanie zakochania jest istotna i długotrwale działająca. Odpowiada za osiąganie zadowolenia służąc osobistemu spełnieniu.

Wbrew potocznym sądom, to nie kobiety,





a mężczyźni zakochują się częściej i przeżywają miłość intensywniej. Badania wykazały, że mężczyźni trudniej się odkochują oraz bardziej cierpią, gdy miłość utracą. Wynikiem tych sytuacji jest pewna liczba samobójstw wśród mężczyzn z powodu miłosnego zawodu. Opinie o płci pięknej w tym względzie stwierdzają, że kobiety są bardziej pragmatyczne i to one częściej np. są skłonne zawrzeć związek małżeński nie tyle z miłości, ile dla poprawienia swojej pozycji materialnej.

Nauki medyczne od dawna interesowały się systemem hormonalnego i psychicznego sterowania przebiegiem procesów seksualnych poprzez działanie gruczołów wydzielania dokrewnego i centralny system nerwowy człowieka. Medycyna stara się pomagać człowiekowi tak organizować swoje życie seksualne, aby było ono jak najskuteczniejszym środkiem regeneracji sił życiowych, źródłem zdrowia psychicznego i radości życia. Najstarsze zapisy odnalezione w grobowcu egipskim, tzw. papirus turyński wyliczał w formie ilustracji 12 odmian stosunku płciowego, w których można odnaleźć występujące do dzisiaj perwersyjne formy zaspokajania popędu płciowego. Pochodząca ze starożytnych Indii cała wiedza na temat sztuki miłości była przekazywana w formie podręczników, z których na czoło wybija się Kamasutra. Przedstawia ona techniki aktu seksualnego. Zawiera między innymi pouczenia dla kobiet (tzw. „64 kunszty miłosne”), które mają zapewnić

powodzenie w miłości. Kamasutra dużo uwagi poświęca technice miłosnej, ale w sprawie inicjacji jej zalecenia odwołują się przede wszystkim do warstwy psychoemocjonalnej.

Z kręgu kultury europejskiej, ze starożytnego Rzymu, pochodzi Owidiuszowe „Ars amandi”. Jeden z najbardziej utalentowanych poetów epoki cesarza Augusta - Owidiusz zasłynął utworami o tematyce miłosnej. „Sztuka kochania” to poemat w trzech księgach traktujący o praktycznych jej aspektach. Pierwsza księga mówi o tym jak „...dziewczę oczarować”, druga jak miłość pielęgnować, trzecia dla kobiet jak dbać o mężczyznę, aby związek był szczęśliwy. Poemat przeszedł do historii jako vademecum kochania, a sam autor był uważany za arbitra elegancji w gronie wytwornego towarzystwa ówczesnego Rzymu.

W literaturze pięknej miłość jest jednym z najczęstszych tematów, wielokrotnie powtarzanym i wykorzystywanym jako motyw wiodący. Najwięcej utworów poematów, wierszy, pieśni poświęcono miłości. W pierwszym okresie chrześcijaństwa stworzone zostało jedno z najwybitniejszych dzieł opiewających miłość „Pieśń o miłości”. Jest to fragment Pierwszego listu do Koryntian świętego Pawła z Tarsu (1 Kor 13,1-13) zwanego również Hymnem do miłości. Według św. Pawła dar miłości nadaje sens i wartość wszystkim charyzmatom. Miłość to pragnienie dobra i szczęścia, to bezinteresowny dar z siebie, siła przewyciężająca egoizm.

W twórczości klasycznej wielu autorów opisywało dzieje kochanków, którzy jako symbole na trwale weszli do literatury światowej. Można tu wymienić Abelarda i Heloizę, Romea i Julię, Tristana i Izoldę. Na kanwie tych poematów rodzą się sentencje i przysłowia („śmierć nie rozdzieli co miłość spoi”; „zakochani są jak szaleńcy”). Szczególnego znaczenia pojęcie miłości nabiera w okresie Romantyzmu.

Była to szczególna epoka w historii literatury i sztuki. Twórczość tego okresu cechowała się poszukiwaniem idealnej miłości. Autorzy przedkładają emocje, uczucia (w tym miłość) nad rozum. Bohaterowie romantyczni cechują się nieprzeciętnością, buntują się przeciwko zastanej rzeczywistości i obowiązującym normom społecznym. Dla bohatera romantycznego najważniejszym uczuciem jest miłość, zwykle nieszczęśliwa i tragiczna, zawsze jednak wszechogarniająca i potężna. Przykładem jest dzieło Goethego z 1774 r. „Cierpienia młodego Wertera”. Czołowi polscy

Dobre WIADOMOŚCI

romantycy to Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Cyprian Norwid czy Zygmunt Krasiński. Swój talent zaangażowali w opiewanie miłości, wykorzystując również osobiste doświadczenia w tym zakresie, przenosząc je do tworzonych poematów, sonetów, ballad. Miłość Mickiewicza do Maryli Wereszczakówny jest przez badaczy literatury postrzegana nie tylko jako osobiste uczucie poety do wybranki serca. Odnieść można wrażenie, że bardziej od osoby wybranki poeta kocha swoją miłość do niej.

Idealną formą wyrażania uczuć w epoce romantyzmu była muzyka. Przykładem może być twórczość Fryderyka Chopina, Schuberta, Schumana, Mendelssohna Bartholdiego i wielu innych. Kontynuatorem tego stylu w XX wieku był S. Rachmaninow. Muzyka romantyczna często zawarta jest w ścieżkach dźwiękowych filmów i sztuk teatralnych.

W malarstwie za artystę najlepiej wyrażającego idee romantyczne uważany jest niemiecki pejzażysta Caspar David Friedrich. Jego malowane nokturny, przedstawienia ruin, cmentarzy, roztrzaskanych statków, świtów i zmierzchów, doskonale oddają cechy epoki.

W Polsce wybitnym malarzem romantycznym jest Piotr Michałowski. Piękne polskie erotyki przedstawicieli Młodej Polski - Asnyka, Leśmiana, Lechonia, Staffa, Przerwy-Tetmajera i innych mówią o miłości namiętnej, bezgranicznym kochaniu i oddaniu.

W dorobku literaturowym napisano wiele książek i filmowych scenariuszy poświęconych miłości. Szczególną stosowaną tu formą literacką jest melodramat. Schemat miłości w melodramacie to: miłość + przeszkoda nie do pokonania generująca cierpienie. Melodramat to film o miłości trudnej lub niemożliwej do spełnienia. Inną odmianą jest komedia romantyczna. Tu również jest miłość + przeszkody, ale te przeszkody zostają pokonane i finał jest szczęśliwy - „happy end”.

Uogólniając można stwierdzić, że sztuka zawsze była inspirowana zjawiskiem miłości we wszelkich jej przejawach.

Wynika z tego, że bez miłości ludzkość nie mogłaby istnieć ani jednego dnia. Kochać i być kochanym jest wypełnieniem naszego codziennego życia. Cytując J.W. Goethego można stwierdzić, że „...życie bez miłości to czarodziejska latarnia bez światła”. Angielski poeta Samuel Daniel nazwał miłość strasliwą, nieuleczalną chorobą.

Badania psychologiczne dowodzą, że nie ma chyba osoby, która przynajmniej raz w życiu nie doświadczyła romantycznej miłości.

Inne badania świadczą o tym, że w każdej kulturze, w dowolnym momencie zakochanych jest 50 do 60 % przedstawicieli obu płci.

Wzorcem jest stan, gdy spotykamy duchowego partnera i połączy nas miłość romantyczna. Będzie to wzajemne dopełnianie się, poczucie nierozdzielnej więzi i przekonanie, że razem pokonamy wszelkie przeciwności. Pięknie wyraził to francuski pisarz Antoine de Saint Exupery pisząc: „...Kochać, to nie znaczy patrzeć na siebie, tylko patrzeć razem w tym samym kierunku”. Miłość jest ślepa, a wszelkie teorie o kochaniu, mimo głębokich uzasadnień, nie zawsze przylegają do określonej, naszej sytuacji życiowej. Dokonując wyboru partnera do zakochania i kochania musimy starać się znaleźć złoty środek polegający na tym by nie wyłączając rozumu patrzeć w swoje i partnera serce.

Włodzimierz Lipczyński



Ilustracje: Agata Gajewska



PAŹDZIERNIK 2011



01/10 Sobota, 18.00

EUROPA W POLSCE Francja
Dorota Lachowicz mezzosopran
Ewa Pelwecka fortepian
Halina Winiarska aktorka
Jerzy Kizskis aktor
BERLIOZ, POULENC, FAURÉ

03/10 Poniedziałek, 20.00

KOMEDA MOŹDŻERA
RENAULT BOSE® EDITION TOUR
Leszek Możdżer fortepian
gościnnie Zohar Fresco

08/10 Sobota, 18.00

EUROPA W POLSCE Grecja
Maciej Bogumił Nerkowski baryton
Leszek Lorent perkusja
XENAKIS, GLOBOKAR

09/10 Niedziela, 20.00

LICHTFEST LEIPZIG 2011
ŚWIĘTO ŚWIATŁA
Kulturowy most medialny
pomiędzy Lipskiem i Gdańskiem
Iwona Hossa sopran
Nicole Pieper mezzosopran
Jürgen Wolf dyrygent
Orkiestra Symfoniczna PFB
PENDERECKI Preludium dla Pokoju
BACH Aria "Erbarme dich, mein Gott..." z Pasji wg św. Mateusza
GÓRECKI III Symfonia
„Symfonia pieśni żałobnych” op. 36
BRAHMS IV Symfonia e-moll op. 98
Zgodnie z tradycją, 9 października projekt artystyczny i obywatelski Lichtfest Leipzig zaprasza na lipski Augustusplatz - jednak po raz pierwszy w ramach Festynu powstaje kulturowy most w Europie. W Lipsku i w Gdańsku uczestnicy będą wspólnie wspominać wydarzenia związane z Jesienią 1989 r. i wezmą aktywny udział w uroczystości. Oba miasta zajmą się takimi tematami, jak wolność, solidarność i zaangażowanie obywatelskie. Odbędzie się koncert z okazji rocznicy Pokojowej Rewolucji, natomiast w Lipsku miejscem akcji po raz kolejny będzie Augustusplatz, historyczne miejsce spotkań z roku 1989.



12/10 Środa, 19.00

CANADIAN BRASS
Muzyczny show słynnego w świecie
kwintetu instrumentów
dętych blaszanych.
Doskonała mieszanka wirtuozerii,
spontanizacji i humoru
W programie porywające przeboje
w niezwykłych i zaskakujących
aranżacjach
Chuck Daellenbach tuba
Christopher Coletti trąbka
Brandon Ridenour trąbka
Achilles Liarmakopoulos puzon
Eric Reed róg



14/10 Piątek, 19.00

EUROPA W POLSCE Czechy
Konstanty Andrzej Kulka skrzypce
Zbýnek Müller dyrygent
Orkiestra Symfoniczna PFB
JANAČEK Sinfonietta
DVOŘÁK Koncert skrzypcowy a-moll
SMETANA
Poemat symfoniczny „Wełtawa”

15/10 Sobota, 16.30

Kościół NMP Wspomożenia Wiernych
w Rumi
Wstęp wolny
Festiwal Muzyki Religijnej
im. ks. Stanisława Ormińskiego
w Rumi
ROSSINI Petite messe solennelle
Marta Boberska sopran
Dorota Lachowicz mezzosopran
Krzysztof Kur tenor
Andrzej Klimczak bas
Liliana Grobelny fortepian
Roman Perucki fisharmonia
Chór „Camerata Nova”
Ryszard Zimak dyrygent

16/10 Niedziela, 19.00



Archikatedra w Oliwie
Wstęp wolny
KONCERT PAPIESKI
Justyna Reczeniedi sopran
Anna Wandtke skrzypce
Sebastian Wypych kontrabas
Kwartet Prima Vista
Krzysztof Bzówka I skrzypce
Józef Kolinek II skrzypce
Piotr Nowicki altówka
Zbigniew Krzyimiński wiolonczela
BOCCHERINI Stabat Mater
BOTTESINI Grand Duo Concertante

21/10 Piątek, 19.00

WIELCY DYRYGENCI
Sir Neville Marriner
Europa w Polsce Anglia
Danił Trifonow fortepian
I nagroda Konkursu
im. Czajkowskiego w Moskwie (2011)
I nagroda Konkursu
im. Rubinsteina w Tel Avivie (2011)
III nagroda Konkursu
im. F.Chopina w Warszawie (2010)
Neville Marriner dyrygent
Orkiestra Symfoniczna PFB
CHOPIN
Koncert fortepianowy e-moll op.11
MAHLER I Symfonia

22/10 Sobota, 18.00

Europa w Polsce Słowacja
Peter Zaiček skrzypce
Gabriel Szathmáry skrzypce
Ján Gréner altówka
Michaela Čibová wiolonczela
Rúbert Šebesta klarnet
HÜMMEL Kwartet Es-dur
DRURŽEKÝ Divertimento in C
MOZART Kwintet A-dur KV 581

29/10 Sobota, 18.00

XVII KOMEDA
JAZZ FESTIVAL 2011
Bogdan Kułakowski fortepian
Leszek Kułakowski Trio
Marc Ribot Trio
Cezary Paszkowski art video
Szymon Bywalec dyrygent
Orkiestra Symfoniczna PFB
KUŁAKOWSKI Piano Concerto
Third Stream Music (multimedia)
PASZKOWSKI Moving Pictures



KUP BILET PRZEZ SMARTFONA

www.filharmonia.gda.pl

WYSTAWY

ARS ANTE PORTAS
Elżbieta Kowalska-Matuszewska
grafika
Wystawa do 18/10
Jakub Maliszewski
malarstwo
Wernisaż 20/10, czwartek, g. 18.00
Wystawa do 13/11

KUP BILET
przez smartfona
przez internet:
www.bilety24.pl

I wydrukuj na domowej drukarce
w kasach biletowych PFB
Gdańsk, Ołowianka 1
w Biurze Podróży „Barkost”
Gdynia, Świętojańska 100





Polska Filharmonia Bałtycka
im. Fryderyka Chopina w Gdańsku

66. Sezon
2011/2012

Dyrektor Naczelny
prof. Roman Perucki

Dyrektor Artystyczny

Kai Bumann

Polska Filharmonia Bałtycka jest instytucją kultury
podległą Samorządowi Województwa Pomorskiego



16/10/2011 Niedziela, 19.00
Archikatedra w Oliwie

patronat honorowy
Metropolity Gdańskiego
ks. Arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia



KONCERT PAPIESKI

LUIGI BOCCHERINI (1743-1805)

Stabat Mater

na sopran, kwartet smyczkowy i kontrabas

GIOVANNI BOTTESINI (1821-1889)

Grand Duo Concertante

na skrzypce, kontrabas i kwartet smyczkowy

Anna Wandtke skrzypce

Justyna Reczeniedi sopran

Sebastian Wypych kontrabas

Kwartet Prima Vista

Krzysztof Bzówka I skrzypce

Józef Kolinek II skrzypce

Piotr Nowicki altówka

Zbigniew Krzymiński wiolonczela

WSTĘP WOLNY!

Organizatorzy:

Polska Filharmonia Bałtycka im. Fryderyka Chopina w Gdańsku
Stowarzyszenie Miłośników Archikatedry Oliwskiej



Główny Sponsor PFB
Mecenas Kultury

www.filharmonia.gda.pl • bilety@filharmonia.gda.pl • tel. 058 320 62 62

Sponsor
strategiczny



Polska Filharmonia
Bałtycka w Gdańsku
ul. Otowianka 1,
80-751 Gdańsk
Dział Obsługi Widza:
tel. 058 320 62 62
bilety@filharmonia.gda.pl
www.filharmonia.gda.pl



PGE ARENA

DZIEŃ OTWARTY 6 sierpnia 2011

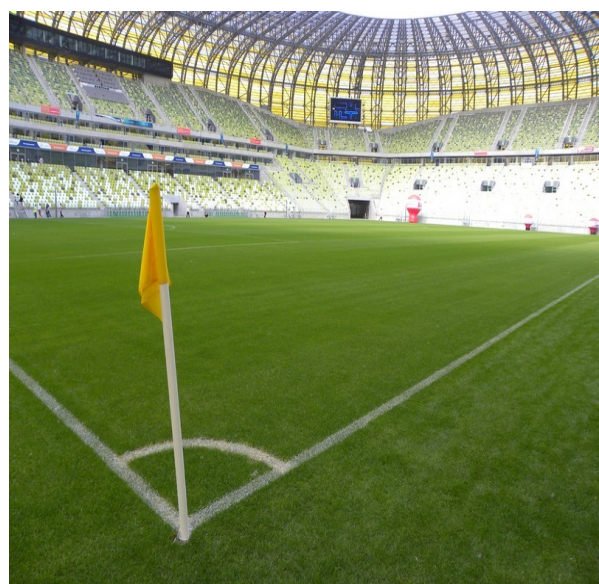
W Dniu Otwartym na stadionie PGE ARENA, który odbył się w sobotę 6 sierpnia 2011 wzięło udział 80.921 osób!

Stadion zwiedzały prawdziwe tłumy. Podkreślić należy bardzo sprawnie zorganizowany transport. Autobusy kursowały co 5 minut, a na samochody czekały liczne miejsca parkingowe. Wszystko było świetnie przygotowane, przy dużej pomocy wolontariuszy.

Aparaty fotograficzne i kamery w rękach bardzo wielu osób uwieczniły piękno naszego gdańskiego stadionu. Zewsząd było słychać okrzyki i słowa zachwytu.



Stadion prezentuje się rzeczywiście niezwykle atrakcyjnie. Bursztynowy dach, zieleń murawy i pięknie kolorystycznie dobrane, w czterech odcieniach zieleni krzeselka dają wspaniały efekt wizualny.



PGE ARENA

DZIEŃ OTWARTY 6 sierpnia 2011



W Dniu Otwartym na stadionie PGE ARENA obecny był również premier **Donald Tusk**. Przyjazd premiera uchwyciła swoim obiektywem **Barbara Połoczańska**, której dziękuję za udostępnienie tego zdjęcia.



Stadion PGE ARENA będzie z pewnością miejscem bardzo lubianym przez mieszkańców oraz kibiców, którym dostarczy wielu niezapomnianych, sportowych wrażeń.

tekst i zdjęcia **Marta Polak**

Odnaczenie dla Gdańskiego Latarnika

Wprawdzie ranek 19 sierpnia 2011 roku przywitał nas ciemnymi chmurami i ulewnym deszczem, to później nastąpiła piękna, słoneczna pogoda. I bardzo dobrze, gdyż był to dzień szczególnie nie tylko dla Gdańskiego Latarnika **Stefana Jacka Michalaka**, ale i licznych grona jego przyjaciół, znajomych i sympatyków. Tego dnia odbyła się bowiem uroczystość wręczenia mu Złotego Krzyża Zasługi, nadanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za zasługi w działalności na rzecz kultywowania tradycji i kultury polskiej.



Uroczystej dekoracji Złotym Krzyżem Zasługi dokonał Wojewoda Pomorski **Roman Zaborowski**. Obecny był również Prezydent Miasta Gdańska, **Paweł Adamowicz**.



Doceniając zasługi **Stefana Jacka Michalaka** należy podkreślić, że ocalił on zabytkową latarnię morską położoną w Gdańsku - Nowym Porcie. Została przez niego wykupiona i wyremontowana. W jej wnętrzu

utworzył wystawę „Latarnie Morskie Gdańska na przestrzeni wieków” oraz wystawy poświęcone latarnictwu morskemu na świecie. Na szczycie Latarni można podziwiać zrekonstruowaną kulę czasu, co jest również zasługą naszego Latarnika.



Okolicznościowy wykład pod tytułem „To i owo o latarniach morskich” wygłosił **prof. Andrzej Januszajtis**, a fragmenty swojej poezji odczytał **prof. Ryszard Horodecki** (fot. poniżej).



Tekst i zdjęcia Marta Polak
więcej na stronie www.dobrewiadomosci.eu zakładka Relacje

podróże intelektualne Włodzimierza Lipczyńskiego -
relacja z Wiednia

Aktywna grupa mieszkańców gminy Kobylnica zorganizowała wycieczkę do Wiednia. Po przekroczeniu granicy polsko-czeskiej w Kudowie Zdrój i pokonaniu malowniczych wzniesień Wyżyny Czesko - Morawskiej wycieczka zmierzała do miejscowości Vranov. Nasze miejsce zakwaterowania było nad granicą austriacką, nad zalewem utworzonym ze spiętrzenia wód rzeki Dyja. Stworzono tu duży kompleks turystyczno - wypoczynkowy, przypominający krajobrazem nasz Zalew Soliński.

W następnych dniach udaliśmy się do Wiednia, który jest oddalony 110 km od naszego miejsca zakwaterowania. Zbliżając się do cesarskiej stolicy Austrii z podziwem oglądamy w porannym słońcu winnice i Kotlinę Wiedeńską, a szczególnie płynący piękny modry Dunaj. Wiedeń jest wielkim miastem tętniący życiem o specyficznym klimacie cesarsko-królewskim, do teraźniejszości przenika bogata historia miasta. Na każdym kroku spotyka się miejsca, w którym tworzyli wspaniali artyści i naukowcy. Słynni malarze i architekci stworzyli secesję wiedeńską, a najbardziej znanym naukowcem jest Zygmunt Freud, który opracował założenia psychoanalizy.



Burgtheater

Wiedeń jest światową stolicą operetki i walca – muzyki skomponowanej przez dynastię Straussów. Do dzisiaj Filharmonicy Wiedeńscy otwierają swoim koncertem każdy Nowy Rok, który jest odbierany przez wszystkie media świata. Mamy też polonika związane z królem Janem III Sobieskim i Janem Kiepurą, który odnosił największe sukcesy jako solista Wiedeńskiej Opery. Rozpoczynamy zwiedzanie miasta od przejazdu przez owalny układ ulic tzw. Ring. Jest to jedna z najbardziej reprezentacyjnych ulic w centrum stolicy Austrii. Na tym Ringu nanizane są: okazały gmach ratusza w stylu neogotyckim, gmach parlamentu ze słynnym pomnikiem Ateny, teatr - Burgtheater i wiele innych obiektów.



Najważniejszy to **Hofburg** - jest to potężny kompleks pałacowy wybudowany przez rodzinę panujących Habsburgów w XIII w., który przez 700 lat był ich oficjalną rezydencją. Hofburg obejmuje zabytkowe budowle, dawne apartamenty cesarskie, muzea, kaplice, kościół - Augustinkirche, austriacką Bibliotekę Narodową i inne. Jednym z nich w skrzydle Leopolda znajdują się biura urzędu prezydenta Austrii. Na placu „In der Burg” stoi pomnik cesarza Franciszka II. Najważniejsze muzea to Naturhistorisches i Kunsthistorisches Museum.



Galeria Muzeum Historii Sztuki (fot. powyżej) zawiera wspaniałe dzieła malarskie: Rubensa, Rembrandta, Raphaela, Vermeera, Velazqueza, Tycjana. Najważniejszą kolekcją to światowe zbiory Pietera Bruegela, a szczególnie obraz „Droga krzyżowa”, który dla mnie stanowił studium do napisania recenzji o filmie „Młyn i krzyż” Lecha Majewskiego. („Dobre Wiadomości” Nr 6/2011).



Belweder



Dalej zmierzamy pięknymi ulicami Wiednia do miejsca centralnego - Stephansplatz, na którym stoi **katedra św. Szczepana** - symbol Wiednia i całej Austrii.

W katedrze znajduje się wiele dzieł sztuki, m. in. wykonany z czerwonego marmuru grobowiec cesarza Fryderyka III. Najbardziej charakterystyczną częścią katedry jest 137,5 m wieża południowa. Na wieżę prowadzą 343 wąskie i kręte schody. Przy dobrej pogodzie widoczna jest nawet z odległości 100 km.

Współczesne oblicze Wiednia to kontrowersyjne centrum handlowe Haas-Haus, czynne przez całą dobę. Zostało usytuowane w otoczeniu eklektycznych kamienic i w jego przeszklonej elewacji odbija się katedra. Wspaniale również prezentuje się jedna z najdłuższych handlowych ulic Europy - Mariahilferstrasse .



Odrębnym miejscem, które zwiedzamy to najwspanialszy pałac barokowy w Europie - rezydencja Habsburgów **Schonbrunn** (fot.). Nazwa pochodzi od pięknego źródła najczystszej wody. W otoczeniu pałacu są piękne ogrody, fontanny, kaskady wodne i mała architektura ogrodowa. Tutaj w latach 1805-1809 mieszkał Napoleon Bonaparte, tu urodził się wielki cesarz Franciszek Józef, który później poślubił Sissi, a w 1918 roku abdykował ostatni cesarz Karol. W następstwie powstała republika Austrii. Jedziemy na wzgórze Kahlenberg, gdzie roztacza się panoramiczny widok na Wiedeń. Na skraju Lasu Wiedeńskiego i doliny rzeczki Wiedunki u podnóża

wzgórza 12 września 1683 roku rozegrała się decydująca bitwa. Król polski Jan III Sobieski odniósł heroiczne, w skali europejskiej, zwycięstwo nad wojskiem tureckim. Najstarszy syn króla – Jakub towarzyszący królowi podczas wyprawy w swoim pamiętniku uwiecznił atak słynnej husarii: „zrazu wolno, potem nabierając tempa, wreszcie łoskotem skrzydeł, hukiem bitewnym drżeniem ziemi, husaria przeleciała cały teren od linii lasu wiedeńskiego po rzeczkę Wiedenkę, zmiatając wszystko przed sobą po drodze – konnicę tatarską, załogi obozów, piechotę janczarską oblegającą Wiedeń, a sam wielki wezyr rzucił się do ucieczki”. Do dzisiaj na wzgórzu istnieje kościół polski, który przypomina o wiktorii wiedeńskiej polskiego króla. Świątynią opiekuje się Zgromadzenie Księży Zmartwychwstańców. Wmurowana w ścianę kościoła pamiątkowa tablica w języku niemieckim i polskim głosi: „Janowi III Sobieskiemu królowi Polski - naczelnemu dowódcy wojsk sprzymierzonych w trzechsetlecie odsieczy wiedeńskiej w obronie chrześcijaństwa – wdzięczni rodacy”.



Na zakończenie wycieczki odwiedzamy słynne wesołe miasteczko – wiedeński Prater. Największą atrakcją jest Diabły Młyn - dzieło sztuki inżynierskiej XIX w., z którego roztacza się niezapomniany widok na Wiedeń. Prater stanowi od ponad 100 lat symbol Wiednia i jest obowiązkowym, kulturalnym i architektonicznym punktem programu dla wszystkich odwiedzających to miasto.

Pełni wrażeń udaliśmy się też do kawiarni wiedeńskiej, kosztowaliśmy lokalnych delicji, w tym sernik i kawę po wiedeńsku - Wiener Melange, czyli czarną kawę z lekko ubitym mleczkiem, zbliżoną do włoskiego cappuccino. Poznaliśmy Wiedeń – wielką metropolię o szczególnym kolorycie, tradycji i współczesnej dynamice. To miasto ma wiele do zaoferowania i pokazania, jest piękne w całej okazałości, a nam jest bliskie przez polskie ślady wielkich Polaków.

Włodzimierz Lipczyński, Słupsk

Autor jest licencjonowanym pilotem
i przewodnikiem wycieczek turystycznych
zdjęcia www.wien-vienna.cdfoto.net

ALICJA W KRAINIE CZARÓW na podstawie Lewisa Carrolla

Reżyseria – Jerzy Jan Połowski;
Jarosław Staniek
Scenografia – Eva Farkasova
Choreografia – Jarosław Staniek
Muzyka – Michał Kowalczyk
Projekcje video – Dawid Kozłowski

Asystent reżysera – Jakub Ehrlich

Obsada:

1. Alicja – Katarzyna Kurdej (gościnnie)
2. Alicja - Danuta Rondzisty (gościnnie)
3. Kot z Cheshire – Dawid Sęk (gościnnie)
4. Królik – Jacek Majok
5. Gąsienica /Kapelusznik – Piotr Kłudka
6. Strażnik Żaba /Król Dysonans – Jacek Gierczak
7. Strażnik Ryba / Zajac – Jakub Zalewski (gościnnie)
8. Księżna – Agnieszka Grzegorzewska
9. Kucharka Przebitka – Wioleta Karpowicz gościnnie)

10. Suseł – Andrzej T. Żak
 11. Królowa Kakofonia – Edyta Janusz-Ehrlich
 12. Kot As / Mama Alicji - Hanna Miśkiewicz
 13. Kot ES – Joanna Tomasik
 14. Kot Ha – Jadwiga Sankowska
 15. Kot Des – Jolanta Darewicz
- Premiera 30 października 2011. Teatr Miniatura zaprasza.

Historia Teatru Miniatura

W sezonie 1946/1947 powstał w Gdańsku przy ul. Grunwaldzkiej 16 "Teatr Łątek", założony przez Olgę, Irenę i Ewę Totwien. Była to kontynuacja ich przedwojennej działalności w Wilnie. W 1952 roku Teatr upaństwowiono i zmieniono nazwę na "Państwowy Teatr Lalki i Aktora Miniatura", a jego dyrekcję objął jeden z najwybitniejszych scenografów polskich - Ali Bunsch. Jego współpracownikiem została Natalia Gołębska, zaś kierownikiem literackim - Lech Bądkowski - po latach pierwszy rzecznik Solidarności Stoczni Gdańskiej. W 1961 roku Bunsch

odszedł z Miniatury. Dyrektorem został Zbigniew Batur, kierownictwo artystyczne objął Michał Zarzecki. Po szesnastu latach w 1977 roku kierownikiem artystycznym zostaje Zofia Watrak. Rok 1980 jest datą przełomową w historii teatru - dyrekcję obejmuje Zdzisław Miodowski. W latach 1983 - 1985 przeprowadzono remont kapitalny budynku przy ul. Grunwaldzkiej 16. Zmodernizowana zostaje scena i dobudowano piętro.

Od 1985 roku kierownikiem artystycznym zostaje Zbigniew Wilkoński, w 1992 stanowisko to przejmuje Piotr Tomaszuk. W 1992 roku po raz pierwszy ogłoszono konkurs na stanowisko dyrektora naczelnego. Konkurs wygrywa Tomasz Jaworski i kieruje teatrem do 1996 roku. W ramach programu pilotażowego w 1993 roku Teatr zmienia właściciela i zostaje przekazany przez władze wojewódzkie władzom samorządowym i kolejny raz zmienia nazwę na "Miejski Teatr Miniatura w Gdańsku".

W 1996 roku prezydent miasta Gdańska powołał na stanowisko dyrektora naczelnego i artystycznego Konrada Szachnowskiego, który kierował teatrem do końca lipca 2011 r. Pod jego kierunkiem wykreowano nowy wizerunek teatru realizowanego wszystkimi możliwymi środkami wyrazowymi teatrów: lalkowego i dramatycznego.

Działalność artystyczna Miejskiego Teatru „Miniatura” w Gdańsku skierowana jest w pierwszym rzędzie do widowni dziecięcej i młodzieżowej. Z myślą o niej realizowane są 3-4 spektakle w ciągu roku, prezentujące zróżnicowany repertuar dla dzieci w wieku przedszkolnym, wczesnoszkolnym oraz starszych klas szkoły podstawowej. Tak więc z jednej strony są to takie pozycje, jak: Koziołek Matolek, Calineczka, Czerwony Kapturek, Pinokio czy Doktor Dolittle i Przyjaciele - przeznaczone dla najmłodszych, z drugiej zaś: Podróże Guliwera, Piękna i Bestia, Oliwer Twist, Pierścień i róża czy Księżę i żebrak.



MIEJSKI TEATR MINIATURA REPERTUAR PAŹDZIERNIK 2011



Data	Godz	Tytuł	Data	Godz	Tytuł
01.10. S	12.00	„Tygrys tańczy dla Szu-Hin”	17.10. Pn		
02.10. N	12.00	„Tygrys tańczy dla Szu-Hin”	18.10. Wt	10.00	„SZALONE ZOO”
03.10. Pn			19.10. Śr	10.00	„SZALONE ZOO”
04.10. Wt	10.00	„Tygrys tańczy dla Szu-Hin”	20.10. Cz	10.00	„SZALONE ZOO”
05.10. Śr	10.00	„Tygrys tańczy dla Szu-Hin”	21.10. Pt	10.00	„SZALONE ZOO”
06.10. Cz	10.00	„Tygrys tańczy dla Szu-Hin”	22.10. S	12.00	„SZALONE ZOO”
07.10. Pt	10.00	„Tygrys tańczy dla Szu-Hin”	23.10. N	12.00	„SZALONE ZOO”
08.10. S	12.00	„Tygrys tańczy dla Szu-Hin”	24.10. Pn		
09.10. N	12.00	„Tygrys tańczy dla Szu-Hin”	25.10. Wt		
10.10. Pn			26.10. Śr		
11.10. Wt			27.10. Cz		
12.10. Śr			28.10. Pt		
13.10. Cz	10.00	„SZALONE ZOO”	29.10. S		
14.10. Pt		<i>Dzień Edukacji Narodowej</i>	30.10. N	17.00	„Alicja w Krainie Czarów” - premiera !!!
15.10. S	12.00	„SZALONE ZOO”	31.10. Pn		
16.10. N	12.00 17.00	„SZALONE ZOO” BAJNUTEK			

KASA czynna od wtorku do piątku godz. 9:00 - 15:00, sob/niedz. na 2 godz przed spektaklem

REZERWACJA (58) 341 94 83 od wtorku do piątku w godz 10:00 - 15:00

BILETY wt. - pt. 12.00 zł. sob-niedz. 15.00 zł.

Miejski Teatr Miniatura 80-236 Gdańsk, ul. Grunwaldzka 16, tel/fax (58) 341 94 83; (58) 341 12 09

e-mail: organizacjawidowisk@teatrminiatura.pl

dalszy ciąg na www.teatrminiatura.pl

Metamorfozy wnętrz

Styl MINIMALISTYCZNY



Drodzy Czytelnicy! Aby nie wyjść na ignorantkę i nieuka, zmuszona jestem w tym odcinku poruszyć temat MINIMALIZMU we wnętrzu. Tak, tak !

Nie będzie to dla mnie łatwe, bo uważam go za zbyt czysty we wzornictwie, ale skoro już go wymyślono to... A zatem.

Styl ten wywodzi się z fascynacji stylem japońskim. Jego znaki szczególne to prostota, ujednoczenie, umiar. Więc wyobraźmy sobie płaskie jednobarwne płaszczyzny beżu, szarości, bieli czy czerni oblewające całe wnętrze. Do tego

proste geometryczne formy bez żadnych zdobień. Jedyne „agresywne” elementy to wyrastające z podłogi niskie klocki będące kanapami, stolikami czy szafkami RTV.



Minimalistyczne wnętrze jest chłodne i surowe. Łatwe do utrzymania w czystości, zadowolające każdą gospozię, z powodu braku jakichkolwiek „kurzołapek”. Dla mnie niestety brak mu duszy i człowieczeństwa.

Odpowiednie dla osób które, z niesmakiem myślą o sobie jak o elemencie dzikiej natury , którym nie da się ukryć, jednak jesteście.

Ponadto osobiście twierdzą, że posiadanie znajomych żyjących w takim wnętrzu to dramat. Nie doceni ktoś taki

prezentu w postaci ręcznie malowanej misy na owoce, ani tym bardziej obrusu w hafcik dajmy na to kaszubski.

Pocieszający jest fakt, że utrudnieniem w zastosowaniu tego stylu na gruncie domowym jest metraż. Minimalizm nie nadaje się zupełnie do małych wnętrz.

Aby taki „nudny” wystrój dobrze się prezentował konieczny jest oddech i przestrzeń. Tylko wtedy gładka lakierowana powierzchnia zabudowy zrobi wrażenie.



Podsumowując. Minimalizm to braki:

Brak kolorów (innych niż szarobure).

Brak kształtów (innych niż prostokątne).

Brak dodatków (to już mnie najbardziej drażni).

Generalnie wydawać by się mogło że, pusty pokój to już przedproże minimalizmu.



Brak tego, brak tamtego... Zaskakujące ile można napisać w zasadzie o niczym.

Ale jest demokracja. Wolny wybór. Można wybrać minimalistyczny ascetyzm i prostotę, tylko że, świat jest taki piękny pełen faktur i barw.

Dlaczego mielibyście z tego rezygnować?

Z poważaniem
Wasza dizajnerka Agata
www.dizajnerki.pl

MŁODY PIES

Młody pies zaczyna tak naprawdę rozrabiać po, lub około 6 miesiąca życia. Trzeba się uzbroić w "świętą cierpliwość". Czteromiesięczny piesek raczej na pewno nie będzie słuchał.

Szczęśliwi posiadacze szceniąt powinni:

- Kupić KONIECZNIE książkę "Mój Pies świadczy o mnie" i przeczytać całą, a nie wrywkowo. Mądre są również książeczki (wszystkie, które ukazały się w księgarniach) Pani Zofii Mrzewińskiej i Doroty Sumińskiej! Warto je przeczytać oraz mieć w domu wychowując psa.

- Uczyć poleceń w tym wieku, ale tylko w zabawie (to jeszcze niemowlę!!)

- Podstawowym słowem i czynnością jest "siad". Należy to egzekwować dość często, ale nie za często.

Proszę pamiętać, że na każdą czynność musi być jedna komenda "słowo" zawsze takie samo przez całe życie psa. Np. "siad" a nie "usiądź" czy "siadaj" - to są już inne komendy, choć dla nas ludzi znaczą to samo.

Przy nauce trzeba, aby piesek miał na szyi, choć najmniejszą obrozę (może być nawet przeciwpchłowa), aby psa NIGDY nie łapać za skórę, gdyż osłabia to nasz autorytet.

- Uczyć wszystkiego na nagrody (smakołyki), ale takie prawdziwe, a nie suchy pokarm lub drażetki.

- Uczyć psa wtedy, kiedy się załatwił, jest zadowolony i nie jest zmęczony.

- Podając jakieś polecenie proszę pamiętać, że trzeba je podawać w tym wieku psa TYLKO wtedy, kiedy jest możliwość WYEGZEKWOWANIA danego polecenia.

- Kiedy mówimy do pieska np. "Siad" a on się położy, to oczywiście nie można mu na to pozwolić. "Siad" to "Siad" a nie "Waruj".

- Nie pozwalać maluchowi na to czego mu nie będzie wolno gdy dorosnie. Do wychowania psa doskonale pasuje powiedzenie - "czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci".

- Jeżeli mamy problemy z nauką załatwiania się psa to polecam w internecie mój artykuł o nauce czystości. (www.hauward.pl)

- Proszę pamiętać, że piesek w szcenięcym wieku - powinien BARDZO DUŻO SPAĆ!!! Nie mogą go dzieci, (jeżeli są w domu) budzić kiedy on mocno śpi. Należy mu zapewnić spokój i wypoczynek.

Duży wpływ na "Rozrabianie psa" ma sposób żywienia. Pies karmiony zbyt dobrze - to znaczą gotową karmą, która ma w sobie "wszystko", do tego dajecie masę dodatkowych witamin, które się dublują lub jeszcze gorzej, następnie mięso, które przecież musi dostawać oraz owoce i warzywa - i wtedy psa rozpieszcza energia.

Organizm nie może sobie dać rady z tymi wszystkimi "dobrociami", jakie z miłości do psa mu dajemy lub jakimi oczy

nam mydli reklama i najróżniejsze preparaty, które chcą sprzedać nam gabinety weterynaryjne lub "psi" sklep.

Proszę pomyśleć jak kiedyś jadły psy w naszych domach??? Jak jadłby pies gdyby żył sam na wolności. Ile lat kiedyś żyły psy i to bez chorób???? A co jest teraz! Często pies się drapie, ma różne problemy skórne leczone miesiącami bez skutku - wystarczy zacząć go "normalnie" karmić i po dwóch tygodniach pies jest spokojniejszy i zdrowy.

- Proszę pamiętać, że przy szczeniakach do każdej nauki potrzeba CIERPLIWOŚCI i KONSEKWENCJI. Nic nie osiągniemy złością i brakiem konsekwencji.

- Proszę pamiętać, że młodziutki pies to naprawdę starszy niemowlaczek.

Książka „Mój pies świadczy o mnie” lub „Dlaczego mój pies...?” dużo pomoże w wychowaniu i szczenięcia i starszego psa.

Proszę być bardzo cierpliwym i konsekwentnym oraz pamiętać, że piesek będzie dopiero dorosły po ukończeniu trzeciego roku życia, ale do tej pory trzeba mu wpoić pewne zasady, które musi przyjąć do wiadomości i to MY musimy stale przestrzegać tych samych zasad i być konsekwentnym.

Za swoje błędy i błędy popełniane przez członków naszych rodzin - nie należy obwiniać psa!!!

Zapraszam do naszego PRZEDSZKOLA - to doskonała socjalizacja młodego pieska, pierwsze nauki. Do Przedszkola mogą chodzić wszystkie psy od 12 tygodnia życia do 6 miesiąca. www.hauward.pl

Agnieszka Kępka
Behawiorysta

Międzynarodowy Sędzia Kynologiczny



HAUUU-WARD
Profesjonalne Szkolenie PSÓW
Przedszkole dla szceniąt
Gdańsk - Żabianka, ul. Pomorska
(obok torów PKP i wiaduktu)
Gabinet terapii zaburzeń zachowań psów
tel/fax 58 558-14-80, 608-286-107
www.hauward.pl e-mail: hauward@hauward.pl



HEKTOR SKLEP DLA ZWIERZĄT
akcesoria i karmy po atrakcyjnych cenach:
puszka WHISKAS 400 g - 3,00 zł
Kitkat 400 g - 3,50 zł
sucha karma dla kotów - od 6 zł/kg,
dla psów - od 5 zł/kg
piasek dla kotów - od 7 zł/op
Gd.-Przymorze, ul. Krzywoustego 35/2 0-501 058 972
dowóz do klienta GRATIS

Głośno turkocząc, samochód skręcił na szpitalny parking, a po chwili sprawnie zaparkował tuż obok dwóch sportowych wozów. Oba takie same - porsche 911, rocznik nie najnowszy, ale oba lśniące metalizowanym lakierem i czystością, nawet szerokie opony na aluminiowych felgach sprawiały wrażenie dopiero co wymienionych.auta różniły się tylko kolorem. Trzeci w rzędzie samochód stanowił taki z nimi kontrast, że aż ludzie przystawali i ze zdumieniem kręcili głowami. Ze starego, jednak doskonale utrzymanego auta wysiadła młoda kobieta, mocowała się chwilę z opornymi drzwiami, które udało się zamknąć na zwykły kluczyk, po czym, lekko kulejąc, skierowała się w stronę odleglejszego z dwóch szpitalnych budynków. Budynki stały tuż obok siebie, a pomiędzy nimi wybudowano parterowy łącznik.

W otwartym oknie na pierwszym piętrze budynku głównego pojawiły się dwie zaciekawione męskie twarze, zwabione widząc charakterystycznym hałasem silnika.

- Popatrz tylko! Widzisz to co ja? - rosły mężczyzna około trzydziestki pełnym zdumienia głosem spytał swego towarzysza, bardzo podobnego do niego z rysów twarzy i sylwetki, ale nieco starszego.

- O kurna! Ale heca! Wiesz co to jest? - spytał tamten i, nie czekając na odpowiedź, stwierdził - Ojciec mówił, że jego pierwszy samochód to właśnie było to. To jest syrenka - wyjaśnił. - Muszę to obejrzeć z bliska. - Po chwili obaj popędzili po schodach w dół.

W tym momencie w przeszklonym łączniku między budynkami szybko przemknęła wysoka postać kobieca. Sprawiała wrażenie, że ma pewne problemy z poruszaniem się, gdyż co chwila łapała równowagę, kolebiąc się na wysokich szpilkach. Już na bocznej klatce schodowej ściągnęła szybko niewygodne obuwie i na bosaka, przeskakując po dwa stopnie, wbiegła na piętro.

- Jak one w tym mogą chodzić - mamrotała pod nosem. Szpitalny korytarz był dość długi, ale pusty. Przed jedną tylko z sal stały dwa fotele i mały stolik. Tam też skierowała się kobieta. Nie pukając, otworzyła drzwi jednocześnie szybkim ruchem zdzierając z głowy perukę z długich blond włosów. Spod niej ukazała się krótka i staranna męska fryzura. Jednocześnie z głębi sali dał się słyszeć pełen zdumienia dziewczęcy głos: - Piotr?! Ty tutaj?!

Piotr jeszcze tylko rozejrzał się uważnie po korytarzu, i drzwi zamknęły się. Otworzyły się po trzech minutach, peruka była już na miejscu a szpilki na nogach, gdy szybkim krokiem Piotr kierował się z powrotem.

Czasu było bardzo mało, w każdym momencie bracia żony mogli powrócić niezauważeni, głównymi

schodami. Mężczyzna musiał jeszcze chwilę poczekać, aż tamci zaspokoją swoją ciekawość na parkingu i w momencie, gdy wracali pod szpitalną salę, szybko, na tyle na ile pozwalały niewygodne i ciasne buty, przemknął do samochodu.

Powrót do siebie zajął mu dwie godziny, po drodze zrobił niezbędne zakupy, a gdy syrenka stała bezpiecznie w pustej szopie, wyszedł jak zwykle nad brzeg rzeki. Tej samej rzeki, nad którą pięć dni temu liczył resztę z wypłaconych czterystu złotych i czuł się jak bogacz. W zwyczajach Piotra niewiele się zmieniło od tego czasu. Nadal zamieszkiwał w szopie, było ciepło, nie zanosilo się na deszcze, więc nie było powodu, by zrezygnować z tej oazy spokoju. Tutaj czuł się bezpieczny. Wynajęcie czegokolwiek czy zameldowanie w hotelu mogło sprowadzić na niego nieszczęście. Teść pewno starał się go odnaleźć, by nadal go straszyć i gnębić. Piotr był tego pewien, poznał już jego zawziętość i wręcz wrogość wobec siebie.

Teraz jednak nie był już bezbronny, miał w rękę oręż najpotężniejszy z możliwych - pieniądze, ogromne pieniądze. Trzeba go tylko umiejętnie użyć. A że potrafi, pokazał to dzień dzisiejszy, zakończony wspaniałym sukcesem.

Trzy dni obmyślał plan i ustalał szczegóły. Poczynił też zakupy, niezbędne by się powiodł. W małym notebooku z bezprzewodowym Internetem znalazł odpowiednie miejsca, gdzie miał się najpierw udać, odnalazł nawet nazwisko i telefon lekarza, który opiekował się jego Marzenką. Najpierw zadzwonił do niego, rozmowa była długa, ale rzeczowa. Lekarz w pełni uznał jego prawa jako męża i udzielił wszelkich informacji a nawet pomocy. Szczególnie że Piotr napomknął o znacznej poprawie ich sytuacji materialnej, niby to dostał spory spadek. Postanowił bowiem nie mówić nic żonie o wygranej, dopóki ta nie dojdzie do zdrowia po przeżytych emocjach. Najpierw jednak lekarz zastrzegł, że musi dyskretnie wypytać pacjentkę. Przekazał później od niej serdeczne pocałunki.

Marzenka miała się już znacznie lepiej, ale dla dobra dziecka powinna jeszcze pozostać pod stałą opieką.

Tak więc sprawę, jak to w myślach nazwał: „ewakuacji” Piotr pozostawił na bardziej sprzyjający moment. Musiał się do tego dobrze przygotować, przeciwnik był niebezpieczny, a i zamiary Piotra sięgały znacznie dalej. Bo i co z tego, że uciekną znowu i zaszyją się gdzieś, nawet za granicą? Cały czas jednak będą czuli na plecach czyjś oddech, cały czas będą musieli oglądać się za siebie. A teść mógł wiele, jak się już przekonali.

- No, chyba że będzie zajęty czymś zupełnie innym, ważniejszym niż córka. Tylko jedno było ważniejsze - firma. - Piotr przypomniał sobie, co o przedsiębiorstwie ojca opowiadała Marzenka. Był to duży holding, działający jako spółka akcyjna, skupiający pod swoim zarządem zakłady chemiczne, produkcję spożywczą i fabrykę opakowań. Ojciec posiadał 49% udziałów, a reszta akcji była tak rozproszona, że nie stanowiło to dla niego niebezpieczeństwa. Lista akcjonariuszy spoczywała bezpiecznie w domowym sejfie. Zresztą 2% akcji posiadał jego dobry znajomy, który prowadził maleńki, nic niewarty zakładzik w ramach holdingu.

To teraz właśnie zastanowiło Piotra. Jako ekonomista przeczuwał, że za tym coś się kryje. Postanowił dokładnie wypytać żonę. Miała do niego zadzwonić wieczorem. Najbardziej oboje cieszyli się z komórki, którą dostarczył jej Piotr. Specjalnie ustawiona, wyciszona, bardzo mała, dawała szansę, że nikt jej nie dostrzeże, ukrytej pod poduszką.

Powoli zapadał zmierzch, zrobiło się chłodno, ale mężczyzna cierpliwie czekał na sygnał dzwonka. Obok stała turystyczna torba i małe radjko - tak jak tydzień temu - cały jego majątek. Oczywiście, oprócz pełnego konta w banku. Syrenka była wypożyczona. Pierwsza od wielu dni rozmowa telefoniczna trwała ledwo kwadrans. Kwadrans jakże miły i przyjemny. Kwadrans, po którym butelka tego samego, co przedtem wina smakowała tak samo - jak ambrozja. Piotr bowiem wiedział już, co dalej zrobić, czekała go jednak wycieczka na drugi kraniec Polski.

Dwa dni później, z samego rana wysiadł z pociągu na stacji Wrocław Główny. Jeszcze tylko krótki kurs taksówką i stał oto przed odrapanym barakiem bez żadnego szyldu czy choć tabliczki. Dawno niemalowane drzwi uchyliły się i wyjrzał z nich zaciekawiony starszy, siwy mężczyzna w grubych okularach.

- Zapewne pan Piotr? - spytał z uśmiechem - Marzenka dzwoniła do mnie i uprzedziła o pańskiej wizycie. Zapraszam do środka - to mówiąc uchylił drzwi na całą szerokość. W głębi widać było nowoczesnie urządzonej salę produkcyjną, a w niej poustawianą jakąś skomplikowaną aparaturę. Po godzinie obaj mężczyźni wyszli uśmiechając się do siebie przyjaźnie. Starszy starannie pogasił światła i zamknął drzwi, klucze przekazując młodszemu.

- Miłej podróży, panie Mieczysławie, proszę dobrze wypocząć i jak już się panu daleki świat znudzi, proszę wracać, będzie pan bardzo potrzebny.

- Dziękuję serdecznie panu, dziękuję panie Piotrze, że pomyśleliście o starym człowieku. I dobrze to obmyśleliście oboje. Nigdy nie przypuszczałem, że jednak moje marzenia się spełnią. I to na stare lata. A teściowi taka kuracja dobrze zrobi, pieniądze to nie wszystko, są rzeczy ważniejsze.

A najważniejszą rzeczą, jak po raz któryś usłyszał Piotr, są uczucia, marzenia, spokój... a pieniądze są bardzo daleko na liście. Co z tego, że pan Mieczysław miał pieniądze, kiedy tak naprawdę nie miał jak ich wydać, pochłonięty pracą? Jego fabryczka wytwarzała 'coś całkiem drobnego, produkcja to raptem 5 kilogramów miesięcznie. Jednak bez tego cały holding jego znajomego nie mógłby istnieć. Produkowano tu bowiem rzecz ważną: katalizator. Był on używany we wszystkich kluczowych procesach w branżach skupionych w firmie. Pan Mieczysław miał na to patent, zdobył go lata temu. I mimo kiepskiej sytuacji materialnej nie sprzedał go. To zmusiło jego znajomego do wynajęcia mu w odległym mieście pomieszczenia na produkcję i zainwestowania w aparaturę, a także podarowania akcji, zapewniających dochód z dywidendy i lojalność.

Jednak poza patentem pan Mieczysław miał marzenia. Chciał pójść śladami Phileasa Fogg'a z książki „W 80 dni dookoła świata”, ulubionej lektury z młodych lat. Marzenie nieziszczalne, nie było jak, nie było kiedy, nie było za co. To właśnie marzenie wskazała Piotrowi Marzenka, znająca go od dzieciństwa.

Chemik przerwał produkcję, jutro miał przyjechać samochód po przesyłkę, ale zastanie drzwi zamknięte. Za tydzień staną wszystkie wytwórnie skupione w spółce, za dwa miesiące magazyny będą puste, za trzy odezwą się klienci z pretensjami, za cztery informacje zaczną ukazywać się w prasie, pewno za siedem-osiem firma padnie ostatecznie. Ten właśnie ostatni okres upatrzył dla siebie Piotr.

Brak dostaw katalizatora i związane z tym problemy zmusiły teścia do zajęcia się sprawami firmy. To już nie był tylko spadek sprzedaży spowodowany kryzysem. To były także nierealizowane umowy, w klauzulach których zapisane były znaczne odszkodowania dla kontrahentów. Potrzebne były wszystkie siły w tej bitwie, również jego synowie. Jedyne teściowa, kobieta ciepła i serdeczna, wpadała czasem do córki w odwiedziny. Cieszyła się wraz z nią sukcesami „zawodowymi” Piotra, ale młodzi zobowiązali ją do zachowania pełnej tajemnicy przed resztą rodziny.

Piotr nie miał już problemu z kontaktem z Marzenką, „Ewakuację” postanowił przeprowadzić po porodzie, gdyż opieka na dotychczasowym miejscu była doskonała. Widywali się codziennie przez wiele godzin, czasami jednak Piotr wyjeżdżał na parę dni.

- To w sprawach zawodowych - tłumaczył żonie, która cieszyła się z jego sukcesów w „pracy”. Nadal nie powiedział jej o olbrzymim szczęściu i olbrzymiej fortunie.

Tę wiadomość przekazał jej w prezencie ponad sześć miesięcy później, gdy ich trzypokojowe mieszkanie odwiedziła najważniejsza dla nich osoba - mała Anetka. Informacja poparta została wyciągiem z bankowego konta oraz pisemnym pełnomocnictwem na żonę do dysponowania nim. Marzenka długo nie mogła ochłonąć z wrażenia. Dotychczas pewna była, że mąż dostał doskonałą i świetnie płatną pracę. Martwiły ją tylko jego długotrwałe ostatnio wyjazdy służbowe. A tu tymczasem okazało się, że właściwie Piotr nie musi już nigdzie wyjeżdżać, a nawet pracować. To, a nie pieniądze, ucieszyło ją najbardziej. Jednak za ukrywanie tak radosnych informacji Piotr dostał lekkiego klapsa, zaraz później dostał czułego buziaka.

Gdy Anetka, wykąpana i najedzona smacznie spała, Piotr opisał żonie, co tak naprawdę ostatnio robił. W tajemnicy przed kimkolwiek teściowa dostarczyła mu kopię listy akcjonariuszy. Nie miał problemów z przekonaniem jej co do swoich zamierzeń i intencji. Dawno już stwierdziła, że jej mąż powinien odpocząć, a przyjsięcie na świat wnuczki było ku temu sposobną chwilą. Przyszły dziadek był bowiem coraz bardziej zagubiony w tym, co się działo. Firma, zarządzana w czasach prosperity w starym, familiarnym stylu, teraz najwyraźniej chyliła się ku upadkowi. Potrzebne było nowe spojrzenie na rzeczywistość, nowe pomysły, nowi zarządcy. Ojciec Marzenki nie dawał już sobie z tym wszystkim rady. Mocno wpłynęło to na jego zdrowie i samopoczucie. Teściowa była zięciowi bardzo przychylna, sama nie mogła nic zrobić, mąż nie dopuszczał jej do spraw firmy, nie znała się zresztą na nich.

Piotr, zapowiadany telefonicznie przez teściową, odwiedził po kolei wszystkie osoby z listy. Firma, co było powszechnie wiadomo, miała się bardzo źle. Nie było więc problemów z uzyskaniem od wszystkich współakcjonariuszy notarialnych pełnomocnictw do reprezentowania ich na zebraniu rady nadzorczej. Piotr miał więc w ręku 51% akcji, którymi zarządzał. Ale nie tylko to. Miał również obietnice od większości kontrahentów odstąpienia od roszczeń sądowych, miał także pełny portfel zamówień na przyszłe miesiące. Miał również mnóstwo pomysłów i doskonałego kandydata do ich realizacji, jako prezesa firmy. Kolega ze studiów, który sprawił im tak wielką niespodziankę był idealnym kandydatem. Miała to również być forma rewanżu za prezent, jako że nie chciał przyjąć żadnych pieniędzy od Piotra. Pan Mieczysław niedawno wrócił z wojaży po świecie i z ochotą zabrał się do pracy. Całą produkcję sprzedawał Piotrowi. Marzenka nie mogła wyjść z podziwu dla męża, a jej oczy mówiły wszystko to, co nie chciało przejść przez ściśnięte wzruszeniem gardło.

Rok później

Film w telewizji dobiegł końca. Postawny, wysoki mężczyzna około pięćdziesiątki podszedł do barku i nalał sobie kolejnego już drinka. Obszerny salon, w

którym się znajdował był dostatnio urządzonej, najnowszy plazmowy odbiornik TV wisiał na ścianie, zajmując sporą jej część. Ten obrazek luksusu i dobrobytu wyraźnie jednak kontrastował z męską sylwetką. Powolne ruchy przygarbionego ciała, wyraz zniechęcenia na twarzy, zaciśnięte usta, wyraźnie mówiły o niemiłych przeżyciach. Dawno minęła wściekłość i żal do całego świata, zastąpiła je zupełna rezygnacja i otepienie. Z odległej kuchni dochodziło pobrzękiwanie talerzami, żona przygotowywała kolację. Mężczyzna pilotem wyłączył odbiornik. Zaraz potem dał się słyszeć dźwięk komputera, przysłała oto jakaś wiadomość.

- Marzenka? - zdziwienie zabrzmiało w jego głosie. Nie miał z nią żadnego kontaktu od ponad roku, kiedy to swoim zwyczajem, zabrała się i znowu gdzieś ukryła z tym swoim... - Nic nie napisała - był zawiedziony. W mailu był tylko link do serwisu z krótkimi filmikami. Kliknął na niego machinalnie. Film miał kilkanaście minut długości. W nim tylko jedno: bawiące się małe dziecko, czasem radosne, czasem popłakujące, czasem coś tam do kogoś usiłujące powiedzieć w swoim języku. W tle nagrany był dość skąpy komentarz Marzenki. Do późnego wieczora mężczyzna oglądał ciągle ten sam film, wielokrotnie powtarzał końcowy fragment, gdzie mała dziewczynka trzymała w rączkach jego zdjęcie i mówiła do kogoś poza kadrem: „To dziadzia, dziadzia Tefan”. Po policzkach mężczyzny płynęły łzy, ale sylwetka jakby się wyprostowała, a w oczach pojawił się dawno niewidziany błysk radości.

Nad ranem, po bezsennej nocy, zerwał się z łóżka i błąkał po domu, czekając aż się żona przebudzi. Na nieme pytanie zawarte w jego wzroku ta odpowiedziała: - Oni czekają na ciebie. Jak chcesz, to możemy tam pojechać, to dwie godziny drogi.

Stefan natychmiast ruszył do garażu.

Droga dłużyła mu się bardzo. Prowadziła żona, on siedział zamyślony. Po pewnym czasie odezwał się jednak: - Jak myślisz Marysiu, może im czegoś potrzeba, coś im kupić po drodze? - Nie Stefciu, oni mają wszystko, czego im potrzeba.

W połowie drogi padło drugie pytanie: - Jak myślisz, co Piotr pija, może kupić jakiś koniak, czy co tam... Żona aż się uśmiechnęła pod nosem. Po raz pierwszy z ust męża usłyszała imię zięcia. - Myślę, że dobry koniak przydałby się. I jeszcze coś dla wnuczki, dziadku.

Mężczyzna spojrział na nią zaskoczony, a po chwili wyszeptał do siebie: - Tak dziadku, trzeba coś kupić Anetce. Wiem! - prawie wykrzyknął - komputer!!

- Nie dziadziu. Grzechotkę.

Dawno się już tak razem nie uśmiali jak chwilę później.

Mariusz Zamkowski

LATO Z ŻAGLAMI

Lato to czas zwiedzania i wizyt. Także statki ruszają w rejsy, żeby odwiedzić znajomych. W lipcu w Gdańsku gościł chyba najstarszy w Europie pływający jacht „Anna af Sand” z norweskiego Stavanger. Jest teraz własnością tamtejszego Muzeum Morskiego i perełką sztuki szkatliczej. Zbudowany został w 1848 roku w Hardanger i otrzymał imię „Haabet” („Nadzieja”). Pływał po fiordach norweskich przewożąc ładunki przez blisko 50 lat. W 1896 roku podległ gruntownej rekonstrukcji z nowym takielunkiem włącznie i został przemianowany na „Anna”. Tak miała na imię żona ówczesnego właściciela. Dalsze 70 lat nawigował po Norwegii, aż w końcu jako wrak opuszczony został przez dwóch Anglików, którym nie udało się dopłynąć do Anglii. Nowy właściciel odrestaurował go i przekazał do Muzeum. Już jako statek muzealny odbył symboliczne podróże handlowe. W 1990 roku zawiózł solone, beczkowane śledzie do Polski, krajów nadbałtyckich i do Sankt Petersburga. W 1995 roku zawiózł do Północnej Hiszpanii solonego, suszonego dorsza, norweski hit eksportowy sprzed 150 lat. W drogę powrotną zabrał sól i wino. Ten piękny jacht był specjalnym gościem Centralnego Muzeum Morskiego i cumował na Motławie przy muzealnym nabrzeżu.



fot. M. Zwierz

W tym samym czasie po drugiej stronie rzeki zebrały się żaglowce w ramach Baltic Sail. Dla turystów była to znakomita okazja do wypłynięcia na Zatokę i do zobaczenia gdańskiego portu z pokładu jachtu. Aż 16 żaglowców wzięło udział w tej imprezie, której towarzyszyły i inne wydarzenia. Były „Szanty pod Żurawiem” na scenie na Targu Rybnym. Na Zatoce walczone o Mistrzostwo Polski w kilku klasach w ramach regat Nord Cup i o piękny Bursztynowy Puchar Neptuna wykonany przez pana Zbigniewa Strzelczyka. Jest to Puchar Przechodni dla najszybszego jachtu bez uwzględniania jakichkolwiek przeliczeń. W tym roku wywalczył go rosyjski jacht „Błagodarost”. Baltic Sail zakończyła parada żaglowców na Motławie, a aż tylu jachtów chyba jeszcze w Gdańsku nie widziałem.



fot. M. Zwierz

W Gdyni w lipcu odbył się cykl regat pod wspólną nazwą Gdynia Sailing Days. Clou całej imprezy były z pewnością Otwarte Mistrzostwa Polski w klasie Star, a najbardziej widowiskowym był High Performance Day. W klasie Star zwyciężyli, zgodnie z oczekiwaniami, **Mateusz Kusznierewicz** z **Dominikiem Życkim**, ale walka o dalsze miejsca była zacięta i rozstrzygnęła się dopiero ostatniego dnia. Pod hasłem High Performance Day odbyły się prezentacje i wyścigi najszybszych łódek. Angielska nazwa zapożyczona została pewnie z tytułu książki „High Performance Sailing”, kultowego podręcznika żeglowania na skiffach, niewielkich jachtach o zdecydowanie wyolbrzymionych żaglach rodem z Australii. Najbardziej znanym skiffem jest olimpijski 49er. Wyścig najszybszych rozstrzygnął na swoją korzyść Piotr Myszka na windsurfingu.



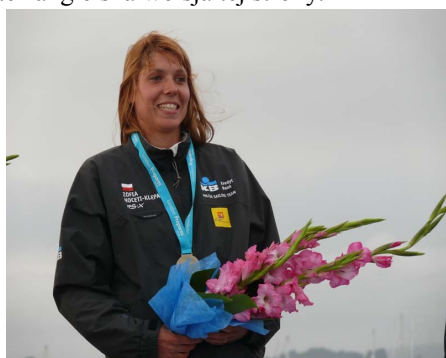
©Marek 'Goly' Galkiewicz

42 lata temu **Sir Robin Knox-Johnson** zakończył, jako pierwszy człowiek w historii, samotny rejs dookoła świata bez zawijania do portu. Ta podróż odmieniła całe jego życie. Uzyskał za nią tytuł szlachecki i poświęcił się propagowaniu regatowego żeglarstwa oceanicznego. Jest organizatorem słynnych regat Velux 5 Oceans, które niedawno zakończyły się w La Rochelle, a zdobywcę drugiego miejsca,

Zbigniewa Gutkowskiego, witaliśmy 23 lipca w Sopocie. Sir Robin organizuje także etapowe regaty załogowe dookoła świata dla absolutnych amatorów. Można sobie wykupić miejsce w załodze na jeden lub kilka etapów i spróbować swoich sił na regatowych trasach. Tak zaczęli Mike Golding i Dee Caffari, znani z solowych wyczynów w klasie IMOCA 60. W niedzielę, 31 lipca, wystartowała kolejna edycja tych regat znanych pod nazwą Clipper Round the World. Pierwszy etap prowadzi z Southampton na Maderę. Kolejne nie omijają żadnego kontynentu (z wyjątkiem Antarktydy). Całość planowana jest na 11 miesięcy.

Ciekawostki z wyścigu publikowane są na stronie internetowej : <http://www.clipperroundtheworld.com/>

Amatorskie załogi pod wodzą profesjonalnych skipperów na 10 jachtach płyną aktualnie na metę 3 etapu do Cape Town. Także 31 lipca wystartowała 42 edycja kultowych francuskich regat solowych „La Solitaire du Figaro”. Zgłosiło się 49 profesjonalnych skipperów, w tym dwie panie. Wszyscy płynęli na jachtach klasy „Figaro 2” specjalnie przystosowanych do solowej żeglugi. To czteroetapowe regaty po wodach Kanału La Manche, Morza Irlandzkiego i Zatoki Biskajskiej. Wśród Francuzów są też żeglarze z innych krajów, choć nie jest ich wielu. Przede wszystkim jest Portugalczyk Francisco Lobato, który w tej klasie żeglowanie rozpoczął niedawno, ale już zaczyna odnosić sukcesy. Sam Goodchild na jachcie „Artemis” jest jakby balonem testowym angielskiej kampanii mającej pozbawić Francuzów prymatu w regatach Vendee Globe w latach 2016 i 2020. O Artemis Offshore Academy pisałem już w tym roku i test w „La Solitaire” wypadł raczej mizernie. Najlepszy obcokrajowiec, Anglik z wyspy Jersey, był 18, a „Artemis” uplasowała się na 34 pozycji. Regaty można o śledzić na stronie <http://www.lasolitaire.com/> Pierwszy raz jest też angielska wersja tej strony.



Zofia Klepacka-Noceti fot. M. Zwierz/Żagle

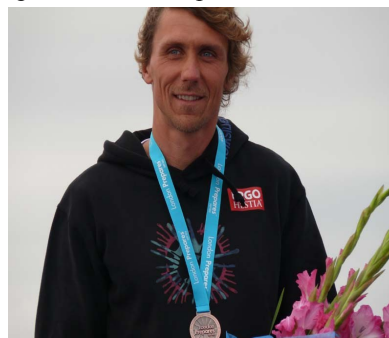
Kolejnym ważnym wydarzeniem sierpnia były regaty w Weymouth w Anglii pod nazwą Test Games, bardziej znane jako Preolimpic. Przez dwa tygodnie wszystko odbywało się jak na Igrzyskach Olimpijskich. Nie tylko testowany był plan regat, ale i wszystkie procedury akredytacyjne i bezpieczeństwo. Zatoka Weymouth była przeczesywana przez automatyczne trałowce pracujące

pod osłoną szybkich RIBów i helikoptera. Pomyśleć, że w starożytności na czas Igrzysk ustawały wszelkie konflikty zbrojne...



Zofia Klepacka-Noceti fot. M. Zwierz/Żagle

Ekipa Polskiego Związku Żeglarskiego liczy na medale olimpijskie, a na testowych regatach **Zofia Klepacka-Noceti** (RS:X) zdobyła złoto, a **Przemysław Miarczyński** (RS:X) oraz załoga **Kusznierewicz/Życki** (Star) brąz. Walka na Olimpiadzie będzie z pewnością zacięta.



Przemysław Miarczyński fot. M. Zwierz/Żagle

Na koniec lata Gdynia zafundowała nam jeszcze ucztę dla oczu pod nazwą **The Culture 2011 Tall Ships Regatta**. Około 20 żaglowców klasy A i B, czyli tych największych, przyplłynęło na metę regat urządzonych wspólnie przez fińskie Turku, które w tym roku było jedną z kulturalnych stolic europejskich i Sail Training International.



F.Chopin i Kruzenstern fot. M. Zwierz/Żagle



Kruzenstern fot. M. Zwierz/Żagle

Około półtora miliona turystów i mieszkańców Trójmiasta obejrzało żaglowce, jachty, posłuchało szant i skorzystało z szerokiej oferty przygotowanej przez Gdynię. Zespołowi przygotowującemu gdyńską część regat należą się gratulacje i podziękowania za błyskawiczną i perfekcyjną wręcz organizację. Tutaj trzeba zaznaczyć, że do poprzednich zlotów przygotowywano się sporo ponad rok, a ten zaczęto dopiero wiosną. Na szczęście obawy o frekwencję okazały się płonne pomimo, że żaglowce zawitały już po wakacjach.



**Sedov, Gulden Leeuw i Brabander
fot. M. Zwierz/Żagle**

Parada kończąca Zlot odbyła się 5 września po południu. Statki zbliżały się do Gdyni od strony Sopotu pod pełnymi żaglami oświetlone ciepłymi promieniami zachodzącego słońca. Ten piękny widok był najlepszą wiadomością dnia, szczególnie, że na następną paradę przyjdzie nam długo poczekać. Gdyby coś w tych terminach miało się zmienić z pewnością tą dobrą wiadomością się podzielimy.



Zawisza Czarna fot. M. Zwierz/Żagle

Z całą pewnością do dobrych wiadomości należy pięćdziesięciolecie harcerskiego szkunera „Zawisza Czarna”. Uroczystości z medalami, wyróżnieniami i prezentami odbyły się w sobotę, 3 września. „Zawias” wypłynął w krótki rejs do miejsca zatopienia jego poprzednika i jednocześnie miejsca symbolicznego rozsypania prochów twórcy polskiego żeglarstwa i polskiego harcerstwa wodnego, Mariusza Zaruskiego. Na wodach Zatoki Puckiej wieloletni kapitan „Zawiszy”, były komendant harcerskiego Centrum Wyszkozenia Morskiego i znany szantymen Waldemar Mieczkowski odebrał Komandorię Harcerskiego Kręgu Morskiego. Potem pomiędzy załogę i gości podzielono urodzinowy tort. Drodzy Zawiszacy, dbajcie o „Zawiszę”, żebyśmy jeszcze wiele podobnych rocznic z coraz większą liczbą lat mogli świętować!

To jeszcze nie koniec dobrych wiadomości żeglarskich. Lato wprawdzie się kończy, ale jesienią czekają nas sportowe emocje zarówno na naszej niewielkiej Zatoce, jak i na wielkich Oceanach. Tuż obok, czyli w Gdyni i w Górkach Zachodnich odbędą się Mistrzostwa Polski. Skiff & Dinghy, czyli łódek mieczowych w Gdyni, a klas olimpijskich w Górkach. Będą regaty o Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej, doroczne spotkanie integrujące trójmiejskie środowisko żeglarskie organizowane przez gdyński Yacht Klub Stal. Jesienią wystartuje kolejna edycja Volvo Ocean Race – profesjonalnych regat etapowych dookoła świata. Również tą jesienią, 30 października, rusza klasyczny, dwuosobowy wyścig Transat Jacques Vabre z Le Havre do Costa Rici. Tylko klasa IMOCA reprezentowana jest przez 13 załóg. Będzie o czym pisać, a to dobra wiadomość.

Marek Zwierz

„Nie ma Kaszeb bez Polonii,

A bez Kaszeb Polsci”

Kocham Kaszuby - moją nową

małą ojczyznę.

Czy są problemy etniczne, a może nurtują przesłanki narodowościowe?

Z ciekawością spoglądam i podziwiam region kaszubski ze Słupska – z pogranicza gdzie mieszkam. Można przyjąć, że historycznie swoim zasięgiem oddziaływać ta wyodrębniona kultura obejmowała duży obszar Pomorza. Dziś ludność kaszubska jest znakomicie zintegrowana i zamieszkuje w jednej jednostce administracyjnej. Przyjmuje się, że populacja Kaszub wynosi 80 tysięcy mieszkańców. Województwo Pomorskie to obszar rdzenny, który stanowi dla Kaszubów „matecznik”, skąd rozeszli się po całym świecie zachowując swój język i tradycje.

Przykładem wielkości tej grupy etnicznej jest diaspora kaszubska zamieszkująca kontynent amerykański północnej w Kanadzie, która zachowuje ciągłą więź z macierzą. Anegdota mówi, że „kaszubi są to górale, którzy nie zdążyli na statek odpływający do amerykański” i dlatego zasiedlili część Pomorza - od wybrzeża aż do borów Tucholskich na śródlądziu. Ludności posługuje się językiem kaszubskim, który został zakwalifikowany jako jedyny w Polsce do odrębnego języka, a nie do gwary, czy dialektu.

O dokonaniach Kaszubów, wielkich rodów i wybitnych przedstawicieli można wiele pisać. Każdy temat jest przykładem głębokiej ich miłości do swojej małej ojczyzny, jednak przy zachowaniu wierności to co jest polskie i to co utożsamia się z pojęciem narodu i państwa - Polski.

Natomiast przeglądam tegoroczny sondaż przeprowadzony na stronie pomorskiego portalu internetowego, który jest dla mnie kontrowersyjny i zaskakujący. Połowa internautów z portalu **Naszekaszuby.pl** wypowiada się na temat powołania organizacji na miarę Ruchu Autonomii Śląska. Mimo, że liczba głosujących nie jest reprezentatywna to jednak w sondażu odczuwa się podteksty narodowościowe. Jeden z nich głosi „mam prawo czuć się Kaszubą nie Polakiem”. Autorzy sondy chcieli się dowiedzieć, czy Kaszubom jest potrzebna organizacja, która działałaby na rzecz uznania narodowości kaszubskiej. Portal **Naszekaszuby.pl** prowadził też akcję „Wybieram Kaszubskość”, w związku z narodowym spisem powszechnym. Czy Polsce może grozić kaszubski separatyzm?

Z takimi problemami udaję się na XIII Światowy Zjazd Kaszubów w Lęborku w dniu 23 lipca 2011 roku. Miasto Lębork wygląda bardzo odświętnie i przygotowało bogaty program. Rozśpiewane korowody w kaszubskich regionalnych strojach przemaszerowały ulicami miasta do Sanktuarium św. Jakuba na mszę św. z kaszubską liturgiką słowa. Tutaj rozpoczynały się Lęborskie Dni Jakubowe 2011 i był realizowany po raz czwarty program pod hasłem „Ożywiona Staromiejska”. Był to przegląd markowych produktów regionu, osiągnięć i pokaz folkloru na lęborskim deptaku.

Gościem honorowym zjazdu był **premier Donald Tusk**, który podkreślał odrębność kulturową Kaszub. Powiedział: „**My tu na Kaszubach wiemy, jak wspaniała rzecz, którą udało nam się na naszej ziemi zachować jest pokój między ludźmi,**

powściągliwość, zdrowy rozsądek i umiar.”

Wracam do mojego dylematu, jakie są etniczne problemy do rozwiązania na Kaszubach, czy są jeszcze ukryte dążenia do autonomii. Zwracam się z tym pytaniem w rozmowie z senatorem Kazimierzem Kleiną – Kaszubą i polskim parlamentarzystą. Interesuję się również informacją dotyczącą działalności kaszubskiego zespołu parlamentarnego, który uważany jest za najbardziej wpływową grupę. Senator odpowiada: „W 2006 roku powstał nasz zespół, a w dziejach polskiego parlamentaryzmu jest ewenementem. Kaszubi zorganizowali się po raz pierwszy w zespół, który wyznaczył sobie istotne cele do realizacji. Głównym zadaniem naszego zespołu jest inspirowanie różnorodnych inicjatyw na rzecz promocji Kaszub i Pomorza.

Do konkretnych efektów można zaliczyć podejmowane inicjatywy na rzecz przekazania większych środków na inwestycje zlokalizowane na Kaszubach i Pomorzu n.p. remonty nabrzeży - infrastruktury portowej, szczególnie w małych portach, na odbudowę brzegu morskiego po sztormach, na modernizację flory rybackiej i wsparcie lokalnych grup rybackich. Na kulturę i regionalizm, na popularyzację w gminach kaszubskich dwujęzycznych tablic. Odnośnie zasadniczego pytania, to stwierdzam jednoznacznie, że nie ma takiej możliwości, by na Kaszubach powstała taka organizacja jak RAŚ. Absolutnie to wykluczam i uważam, że sondaż ten nie jest reprezentatywny.

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie jest organizacją, która obejmuje wszystkie dążenia regionu, a jego działalność w „pracy organicznej” na rzecz Kaszub jest istotna i efektywna.”

W Lęborku odbywa się V Międzynarodowe Spotkanie z Folklorem.

Przeгляд folklorystyczny – występy zespołów, spotkanie z muzyką regionów zbliża i pogłębia wiedzę o podgrupach etnograficznych, zróżnicowanych językowo i kulturowo. Na Kaszubach mieszkają i tworzą wspólnoty: Bylacy, Gochy, Józcy lub Mucnicy, Krubanie, Lesacy, Morzanie, Rybaki, Borowiaccy Tucholscy – Borowiany, Tucholki, Zaboracy. Odrębną też podgrupę stanowili byli Słowińcy.

To bogactwo kulturowe, a szczególnie unikalny i można powiedzieć fenomenalny język kaszubski, który jest nauczany w wielu pomorskich szkołach, daje przełożenie na dalszy rozwój regionalizmu kaszubskiego.

Ciągle mam jednak na myśli piękne strofy kaszubskiego poety Hieronima Derdowskiego, które stało się przysłowiem i hasłem „Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski”. Jest to przesłanie zawsze aktualne i ma szczególną wymowę, kiedy ten piękny region kaszubski i zamieszkała ludność ma wszelkie możliwości do kultywowania swojej tożsamości etnicznej i odrębności językowej a przy tym społeczność ta zachowuje polskość i czuje się częścią narodu polskiego.

Włodzimierz Lipczyński, Słupsk

Reportaż z XIII

Światowego Zjazdu Kaszubów w Lęborku



Wiersze „Pory roku”

Spotkanie w szkole podstawowej Nr 12



Moje kolejne spotkanie autorskie z dziećmi odbyło się w dniu 6 października 2011 r. w szkole podstawowej Nr 12 w Gdańsku przy ul. Człuchowskiej 6. Jest to piękna, duża i nowoczesna szkoła.



Spotkanie zorganizowały panie bibliotekarki - Izabela Walendzewicz oraz Joanna Baczyńska w ramach „Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek Szkolnych”. Uczestniczyły w nim dzieci z klasy III "d" oraz III "f" wraz z paniami nauczycielkami.

Dzieci z uwagą słuchały czytanych przeze mnie wierszy z książki "Pory roku". Chętnie i śmiało odpowiadały na różne pytania. Oglądały ilustracje z książki oraz zrobione przeze mnie zdjęcia wiosennych kwiatów, różnobarwnych motyli, grzybów, jesiennych liści, a także zimowych widoków.



Zwracając uwagę na wartości edukacyjne spotkania, podawałam dzieciom nazwy poszczególnych motyli i grzybów, tak by potrafiły je odróżnić. Jest to szczególnie ważne w przypadku grzybów. Przypomniałam, że grzyby dzielimy na jadalne, niejadalne i trujące, których trzeba unikać i co najwyżej można im tak jak w wierszu... "fotki pstrykać."



Jedźcie rowerek na spacerek A na rowerku Pan Koperek...

To fragment wiersza o Panu Koperku, który nie ma w książce ilustracji. Poprosiłam więc dzieci, aby zamknęły oczy i wyobraziły sobie swojego Pana Koperka i o nim opowiedziały.

Bardzo podobała mi się wyobraźnia dzieci. Był zielony Pan Koperek jadący na niebieskim rowerze, u innego ucznia Pan Koperek jechał na czarnym rowerze i miał niebieski sweter. Był też zielony Pan Koperek w różowym sweterku, a jedna z Pań nauczycielek wspomniała, że jej Koperek wcale nie jest koloru zielonego, ale jest taki, jakiego używamy do kiszenia ogórków...

Nasza wyobraźnia nie ma granic!

Panie Bibliotekarki zaproponowały, by dzieci wykonały swoje ilustracje do tego wierszyka i przyniosły je do szkolnej biblioteki, gdzie zostaną wywieszane, z możliwością umieszczenia ich również na stronie internetowej.



Oprócz czytania wierszy zadawałam dzieciom zagadki znajdujące się na końcu książki. Były to pytania o pory roku i o nazwy miesięcy związanych z polskimi przysłowiami. Była też zagadka "Kropki i plamki" - wymagająca wiedzy z zakresu biologii oraz matematyki.

A brzmi ona tak:

**W przyrodzie są biedronki
dwukropki i siedmiokropki
Jest też motyl kraśnik sześcioplamek.
Ile razem mają kropek i plamek?**

Kto wie jaka jest odpowiedź?

Dzieci na spotkaniu udzieliły prawidłowej odpowiedzi. Może dlatego, że wcześniej pokazałam im jak wygląda kraśnik sześcioplamek. Wcale nie liczymy mu 6 plamek!

I tak odbyliśmy wierszowaną podróż przez wszystkie cztery pory roku. Podsumowując zachęcałam dzieci do tego by lubiły wszystkie pory roku, bez wyjątku, bo każda z nich jest piękna i potrzebna. Należy dostrzec dobre strony każdej z nich. Nawet jesień słotna i wietrzna oraz mroźna zima może być piękna, bo najważniejsza jest nasza wewnętrzna pogoda ducha, optymizm i to, jak my sami odbieramy rzeczywistość.

Zachęcałam też dzieci do tego by uważnie obserwowały otaczający nas świat, poznawały nazwy mijanych roślin, zwierząt, a także by starały się same tworzyć - rysować, pisać wiersze i krótkie opowiadania. Może to być dla nich zajęciem dającym wiele radości i satysfakcji, a dla ich rodziców powodem do dumy.

Kto wie, może wśród tych dzieci znajduje się przyszły geniusz literatury polskiej, znany ilustrator książek lub biolog?



Na zakończenie spotkania dzieci zadawały mi pytania - o to jak powstawały wiersze, czy wymaga to dużo czasu, co było inspiracją, czy warto mieć marzenia, a także o mój wiek.

Odpowiedziałam na to pytanie zgodnie z prawdą, bo jak powiedziałam dzieciom, nie ukrywam swojego wieku, bo (tu znów) - najważniejsza jest pogoda ducha!

Ręk w górze chętnych dzieci by zadać mi pytanie było bardzo dużo i serdecznie za nie dziękuję.

Dziękuję też za pięknie przygotowaną tablicę z moim imieniem i nazwiskiem, w jesiennym klimacie.



Na końcu były wspólne zdjęcia, bo tak sympatyczne spotkanie warto uwiecznić. Mamy bardzo dużo zdjęć i będą one miłą pamiątką dla wszystkich uczestników spotkania. Pamiątką będą też autografy, które składałam dzieciom.

Życzę wszystkim uczniom wielu sukcesów, rozwoju ich talentów oraz optymizmu, radości i słońca o każdej porze roku.

Marta Polak

Marta Polak „PORY ROKU”

wiersze dla dzieci w wieku przedszkolnym i z klas I - III

Książkę można nabyć w następujących miejscach:

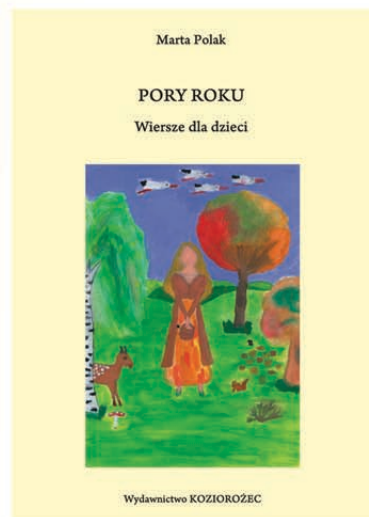
- BOOKARNIA Sopot, ul. Haffnera 9
- Cafe Fikcja Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 99/110 (nad byłą restauracją Newska)
- VICON Gdańsk, ul. Abrahama 3

W celu umówienia spotkania autorskiego z Martą Polak, autorką książki „Pory roku” prosimy o kontakt z Wydawnictwem „KOZIOROŻEC” - tel. 0 880 635 911.

Relacje i zdjęcia ze spotkań autorskich znajdują się na stronie internetowej www.dobrewiadomosci.eu w zakładce - Wiersze „Pory roku” oraz Galeria zdjęć.

Zapraszamy!

Zdjęcia ze spotkań autorskich



Przedszkole „Słoneczna Kraina” Gdańsk-Osowa



Przedszkole „Miś” Gdańsk-Przymorze



Przedszkole „Słoneczna Kraina” Gdańsk-Ujeścisko



Szkoła Nr 12 w Tczewie



Przedszkole „Róża Wiatrów” Gdańsk-Zaspa



Biblioteka w Starogardzie Gdańskim



BIURO PODRÓŻY "ZBYSZKO" oferuje:

wyjazdy krajowe i zagraniczne
cały świat

dla grup i osób indywidualnych

campingi w Europie

kolonie i obozy

bilety lotnicze i autokarowe

Zapraszamy do naszej siedziby:

Gdańsk - Przymorze

ul. Władysławowska 1

(wejście od ul. Śląskiej)

tel/fax 58 558 38 79

tel. kom. 880 635 911

e-mail: biuro@zbyszkotur.pl

www.zbyszkotur.pl

